

100,

KH Barys

SIEDZIBA BAZYLIANÓW

W TOROKANIACH

WYNOTOWAŁ

WOŁYNIAK

(Gizycki Jan Morele)

Nescire, quid antea, quam natus sis,
acciderit, est semper esse puerum.
Cicero.

KRAKÓW

NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

1906

K-47/87

7



111084

KRAKÓW. — Druk W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Nabył O. Romuald

SŁOWO WSTĘPNE.

Wiadomości nasze o Torokanach, vel Torokaniach, do niedawna były bardzo małe, niedokładne, a nawet szerzono o nich błędne szczegóły.

Tak np. Encyklopedia Orgelbranda¹⁾ takie, pomiędzy innemi, podała o nich informacye: Agata Piasoczyńska, kasztelanowa wołyńska, fundowała tutaj w pierwszej połowie wieku zeszłego (t. j. XVIII) klasztor księży bazylianów, część odpowiednich wzniosła budowli, oraz na utrzymanie chwały bożej dobra swe, Torokany, Czykin i Łosińce, zapisała; so-wite dochody z tych dóbr pozwoliły zakonnikom ukończyć budowę murowanego klasztoru etc. etc.

Otóż rodzina Piasoczyńskich, raczej Piaseczyńskich h. Lis, rzeczywiście senatorska na Ukrainie, wymarła już przy końcu XVII stulecia, jak twierdzi Dunin-Borkowski, a o kasztelanie wołyńskim z takim nazwiskiem w połowie XVIII wieku — nie słyhać... Ani Niesiecki, ani Żychliński, ani Julian Błęszczyński²⁾ nie wspominają o tem wcale!

Jak to opowiemy, siedziba bazylikańska w Torokaniach jest bezporównania starsza; żadna Piasoczyńska nie mogła

¹⁾ Warszawa 1867, t. XXV, p. 386.

²⁾ Julian Błęszczyński, ur. 1825 r., rodem z Koniskiego, znany w swoim czasie heraldyk; uczestniczył w wydaniu Monografii genealg. Kossakowskiego i wydrukował tam Spis senatorów i dygnitarzy koronnych w XVIII w.

Bazylianom Torokań w XVIII wieku zapisać, bo już znacznie wcześniej te dobra do nich należały z pewnością; ale inne posiadłości, wymienione tam, rzeczywiście posiadane były przez OO. Bazylianów torokańskich może z zapisu i jakiej Piasoczyńskiej.

Wzbogaciła się zaś nasza wiedza o klasztorze w Torokaniach dopiero wtedy, gdy w Wilnie wydrukowano t. z. Archeograficzny Sbornik XIII, w którym wydane wiadomości o Torokaniach, zebrane przez O. Jana Oleszewskiego, znanego historyka Zakonu i dostojnika bazylikańskiego, obeznanego dobrze z archiwum torokańskim dawnym, bo był tam superyorem w swoim czasie i po r. 1721 przeniósł się do wieczności. Chociaż wiadomości O. Oleszewskiego o Torokaniach dość są poplątane, bezładnie ugrupowane, czasem nawet niejasne, ale to jedyne źródło w tym względzie ¹⁾, z niego więc korzystaliśmy, kreśląc, raczej szkicując, najdawniejsze chwile z przeszłości Torokań; do opisu nowszych czasów tej siedziby mieliśmy inne jeszcze materiały, przeważnie rękopiśmienne, a znane pamiątki Siemaszki dostarczyły barw do ostatnich lat istnienia tego klasztoru głośnego i sławnego niegdyś.

¹⁾ Archgrf. Sbornik t. XIII, Wilno, 1902, in IV-to; dotyczące się rzeczy — »Informatia o Torokaniach, Appendix, Rzeczyca y Towkowicze« od 22—35.

Nieco z przeszłości powiatu kobryńskiego.

Torokanie teraz są w gubernii grodzieńskiej w powiecie kobryńskim, a zatem niech nam wolno będzie kilka słów powiedzieć o tym powiecie, aby poznać otoczenie, że tak powiemy, owej siedziby bazylikańskiej.

Powiat kobryński został wykrojony z dawnego powiatu brzeskiego województwa brzesko-litewskiego, powstając po trzecim kraju rozbiórce. Powiat ten graniczy: na północ ze słonimskim, na południe z kowelskim (gubernii wołyńskiej), na zachód z brzeskim, a na wschód z pińskim (gubernii mińskiej); największa długość powiatu z północy na południe mil $14\frac{4}{7}$, a najmniejsza $10\frac{2}{7}$; największa szerokość od zachodu na wschód mil $8\frac{2}{7}$, a najmniejsza dwie mile, t. j. powierzchnia jego zajmuje włók kwadratowych circa 20.787 ¹⁾.

Na tym obszarze mieszkało w 1816 roku 80.808 osób, w liczbie tej szlachty, płci obojej, 3.122, żydów prawie 3.000 (zapewne było ich znacznie więcej), Tatarów 20, reszta — mieszczenie, stan duchowny (niestety bez różnicy wyznań!), włościanie ²⁾.

Pod względem oświaty stał ten powiat (przed rokiem 1831) dość nisko: szkół średnich żadnych w nim nie było, a tylko parafialne przy kościołach i klasztorach obu katoli-

¹⁾ Cf. Statystyka gubernii litewsko-grodzieńskiej, Wilno, 1817 przez Ignacego Emanl. Lachnickiego — bardzo niedokładna!

²⁾ Statystyka, l. c., p. 32.

ckich obrządków. Szkółki te to powstawały, to znowu upadały jedne, zostawiając miejsce drugim. Lachnicki wymienia ich w swojej statystyce, wyżej cytowanej, w owym roku, tylko 9, w których się uczyło 90 chłopców i 20 dziewcząt = 110¹⁾, procent więc uczących się — bardzo mały; naturalnie nie wchodzi w to szlachta, która się kształciła w średnich szkołach powiatów sąsiednich. W innych latach nawet jeszcze mniej onych bywało szkółek²⁾. Tak np. w 1805 roku 5 (Bezdież, Braszewice, Dywin, Horodziec i Buchowicze) z 43 chłopcami; w 1807 już tylko 3 (Janów, Krupczyce, Nowosiółki) i uczniów 21; w 1809 roku — 9 (takie same, jak u Lachnickiego: Kobryń, Nowosiółki, Braszewice, Janów, Bezdież, Dywin, Horodziec, Buchowicze i Krupczyce): dziewcząt na nauce 17, chłopców 141 = 158; ale za to w 1822 r. — jedna jedyna w Kobryniu kosztem i staraniem zacnego opata kobryńskiego, O. Gintowta; uczyło się w tej szkółce natenczas 4 dziewczynki i 19 chłopców razem 23. Jak tam było później — tego nie wiemy, ale po roku 1831 nie pozwolono utrzymywać takich zakładów, nauczanie więc języka polskiego i religii po polsku — zanika...

Parafii łacińskich w owych czasach było 9: w Kobryniu, w Krupczycach, we wsi Zbierohach, w miasteczkach Dywinie, Horodzeu, Braszewiczach, w Bezdieży, w Janowie i Drohiczyń, t. z. Drohiczyń, v. Dorohiczyń, kobryńskim; naturalnie, oprócz tego, istniały jeszcze świątynie filialne tego obrządku i kaplice liczne po dworach obywatelskich.

Dokładnej liczby parafian ani w tych czasach, ani w późniejszych, niestety, nie znamy. Niektórzy podają³⁾, że przed

¹⁾ Statystyka, l. c., p. 75.

²⁾ Muz. XX. Czartoryskich rękopis, nr. 56, 60, 61 i inne.

³⁾ Kartka z dziejów Kościoła katol., Biskupstwo wileńskie. Kraków 1889, p. 332, cytuje tę liczbę, ale trzeba przyznać, że statystyka i szczegóły historyczne w tem dziele nie odznaczają się ścisłością! Często nie znajdujemy tam dokładnych wiadomości, gdzie np. były klasztory; w powiecie np. kobryńskim opuszczony klasztor w Drohiczyń i inne.

rokiem 1864 było ich prawie sześć tysięcy; nam się zdaje, że w rzeczywistości więcej możnaby naliczyć...

Klasztorów łacińskich w tym powiecie istniało kilka; z tych w XVII stuleciu powstało dwa: Karmelitów i Dominikanów.

Andrzej Leopold Ossowski h. Dołęga, skarbnik łomżyński, urodzony z Gołuchowskiej, podług Niesieckiego, na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem króla Sobieskiego powołał do życia siedzibę Karmelitów Trzewickowych w Krupczycach, pamiątką bitwą stoczoną w 1794 roku przez Karola Sierakowskiego z Suworowem. Przyczynił się do tej fundacji także Jan Piotr Nestorowicz, ze stolnika brzeskiego kasztelan brzeski, mianowany w 1721, żyjący jeszcze w 1735 roku¹⁾, zapisawszy Karmelitom wieś Niejołowicze i zbudowawszy dla nich (nowy zapewne) klasztor²⁾. Za czasów biskupa Massalskiego stał się kościół ten Karmelitów parafialnym; zresztą o Karmelitach tutejszych nie mamy żadnych, niestety, szczegółów, ale korzystając ze sposobności, słówko jeszcze powiemy wogóle o Karmelitach litewsko-ruskich. Przed rokiem 1832 dosyć było klasztorów tej reguły; znacznie więcej, niż Bosych. Znany ukaz z owego roku zmiótł 27 klasztorów³⁾ Karmelitów antiquae observantiae i 7-Dis-calceatorum. Po tej klęsce strasznej mało już co pozostało: sześć klasztorów Bosych Karmelitów (Berdyczów, Grodno, Głębokie, Kowno, Wilno w Ostrej Bramie i Kamieniec Podolski) i tyleż Trzewickowych: w Chwałojniach na Żmudzi, w Krupczycach, w Łucku, w Wilnie u Wszystkich Świętych, w Zaświrzu i Słobódce, w dyecezyi wileńskiej dwie ostatnie miejscowości.

Owa Słobódka jest w powiecie oszmiańskim i znany

¹⁾ Wolff: Senatorowie i Dygnitarze. Kraków, 1885, p. 101.

²⁾ Słownik geograficzny.

³⁾ Capitulum provinciale Ordinis Praedicatorum. Wilno 1833; jest tu podane wyszczególnienie zniesionych klasztorów różnych reguł w roku 1832 i pozostałych jeszcze.

historyograf tego powiatu¹⁾ mógł powiedzieć o tem tyle tylko, że w 1710 roku nastąpiła ta fundacya; my zaś wiemy, że w 1863 roku już tu Karmelitów nie było wcale. Co się Łucka tyczy, to nawet z pewnością nie wiemy, kto tam i kiedy klasztor fundował: jedni²⁾ wymieniają jako fundatora Stanisława Manieckiego, podstolego wołyńskiego, z roku 1764; drudzy³⁾ twierdzą, że tu zakonników tych sprowadził w 1760 roku Antoni Bazalski, stolnik wendeński. W roku 1851 już tu klasztoru nie było, a na rok przed tem mieszkało tam Karmelitów 11⁴⁾. Kiedy w Krupczycach klasztor zniesiono, napewno nie wiemy; zdaje się, że w 1842 roku już nie stało tu owej siedziby zakonnej, ale kościół został był jeszcze natenczas. Ostatnie klasztory padły ofiarą po roku 1863. W tym ostatnim roku wymienione są następujące klasztory jeszcze tej reguły⁵⁾: Chwałojnie, fundowane i uposażone bardzo bogato w 1750 roku przez Jana Adamkowicza, ciwuna gordyńskiego, pułkownika, posiadającego wiele różnych starostw⁶⁾; w 1863 roku był tu klasztor t. z. I klasy z 16 ojcami, 1 dyakonem, 4 klerykami i 1 braciszkiem, zniesiony, jakoby, przy końcu już 1863 roku; w Wilnie, u Wszystkich Świętych, klasztor II klasy, 12 kapłanów, 9 kleryków, założony przez Wojciecha Chludzińskiego, fundusz tego klasztoru wynosił w 1842 roku (kiedy majątki klasztorne zabrano) 58 włók ziemi, dwie kamienice w Wilnie i prawie 90.000 rs. kapitału⁷⁾; w Zaświrzu, w dekanacie święciańskim i takimże powiecie gubernii wileńskiej, klasy III, kapłanów 12, kleryk profes 1; ten klasztor, podo-

¹⁾ Czesław Jankowski: Powiat oszmiański, t. II, p. 250.

²⁾ Stecki: Łuck dawny i teraźniejszy. Kraków, 1876, p. 204.

³⁾ X. Ign. Chodyński: Wiadomość o fundacyach Zakonu Karmelitańskiego. Lwów, 1846, p. 104.

⁴⁾ Directorium dyceez. łucko-żytomierskiej na rok 1852 i odezwa Holińskiego do B. Borowskiego w roku 1849 wydana w języku łacińskim, bez miejsca druku.

⁵⁾ Directorium ordinis Mariae de monte Carmelo a. r. o. Wilno 1863.

⁶⁾ Słownik geograficzny.

⁷⁾ Kartka z dziejów Kościoła katolickiego. Biskup. wileńskie I. c. p. 106.

bno, najpóźniej skasowano, bo w r. 1865¹⁾, a może o rok wcześniej²⁾. Nadto było jeszcze wtedy 6 kapłanów tej reguły, pracujących po parafiach.

Dominikanów powołał do Buchowicz Kazimierz z Puchały Puchalski, pisarz w. x. l., dając fundusz w 1674 roku³⁾ na kościół i klasztor; zna go Niesiecki, mówiąc, że ów Kazimierz, h. Ślepowron, był wojskim grodzieńskim i pisarzem dekretowym litewskim; fundacyę jego aprobowała konstytucya w roku 1690; kościół był pod wezwaniem św. Dominika. Ponieważ klasztor buchowiecki znajdował się w prowincyi ruskiej (śladów jej niewiele zostało), przeto mało mamy o nim szczegółów. Barącz jeszcze notuje, że w roku 1764 posiadał on kapitału pewnego 19.751 rs. Klasztor ten, a zapewne i kościół, przestał egzystować w 1832 roku⁴⁾. Słownik geograficzny niesłusznie umieszcza tu Cystersów.

W XVIII stuleciu wzniesiono nowe siedziby zakonne — Franciszkanów i Cystersów⁵⁾.

W t. z. Drohiczyne kobryńskim byli Franciszkanie sprowadzeni w 1749 roku przez Michała Orzeszkę, marszałka pińskiego, który z drzewa wybudował im kościół i klasztor, uposażywszy posiadłością Dąbrową, a potem już ojcowie swoim staraniem wymurowali klasztor i świątynię pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia⁶⁾.

¹⁾ Kartka z dziejów I. c. p. 253.

²⁾ Litwa pod względem prześladowania Kościoła od r. 1863—1873 przez X. Prałata wil. Aleks. Ważyńskiego. Poznań, 1872, p. 13; podana tu data pewniejsza.

³⁾ Barącz: Zakon kaznodziejski, t. II, p. 403.

⁴⁾ Capitulum provinciale ordinis Praedicatorum I. c.

⁵⁾ Catalogus ordinis Minorum P. Francisci conventualium an D. 1825, Vilnae Typis Basili., są tu podane wiadomości o klasztorach tej reguły.

⁶⁾ Wyżej wzmiankowany Katalog tak o tem głosi:

»A. D. 1749 Mar. 7 in Civitatis suburbio conventus Dorohicensis fundatus ab Illustrissimo Domino Michaële Orzeszko, Marschallo Pinscensi cum caenobio et ecclesia lignea cum praedio Dąbrowa. Muratum vero coenobium et alia aedificia ipsi soli Fratres Religiosi effecerunt sub titulo Immaculae Conceptionis. Parochialis ab anno 1801«.

Od roku 1801 utrzymywano tu parafię. Na czele tego konwentu w 1825 roku stał gwardyan O. Jan Gintowtt, który się urodził w 1794 roku dnia 4 lutego, profesją złożył dnia 31 maja 1816 roku w Pińsku, a kapłaństwo przyjął w 1819 roku. Kaznodzieją był O. Mikołaj Zarzycki, ur. w 1790, zakonnik-profes od roku 1811 (śluby składał w Międzyrzeczu Ostroskim), a kapłan od roku 1817. Nadto mieszkał tu O. Marek Koc, Pater Conven.; ten przyszedł na świat w 1752 roku dnia 30 kwietnia, śluby złożył w Dorohiczynie w 1776 roku, a kapłanem został w 1784; także O. Dydak Bartoszewicz, ur. w 1796 roku, śluby wykonał w Szejbokpolu w 1818 roku, święcenia otrzymał kapłańskie w 1821 roku; był jeszcze braciszek Bonawentura Laskowski, ur. 1784 roku, prof. 1818¹⁾. W roku 1832 skasowano ten klasztor i kościół, parafia więc od tego czasu ustała, a powoli zapomniano o jej niegdyś istnieniu.

O dwie mile od Wistycz, sławnego w swoim czasie opactwa Cystersów, jest wioska — Olizarowy-Staw, w powiecie już kobryńskim; otóż tam w 1704 roku Komorowski, pisarz ziemski mozyrski, zbudował kościółek drewniany pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, długości łokci 22, szerokości 15, o 5 ołtarzach, z małą rezydencyą, także drewnianą na podmurowaniu (było tam z jednej strony dwie stancye i komora, a z drugiej pokój większy z alkierzami i garderóbką), uposażył to i ofiarował Cystersom wistyekim, którzy przysyłali swego kapłana, czasem dwóch, i ten tam mszę odprawiał i obligacye spełniał (tygodniowo 3 msze czytane za fundatorów i co miesiąc anniwersarz śpiewany). Folwark, nadany przez Komorowskiego w 1818 roku, miał 50

Chociaż tu wyraźnie powiedziano, że kościół ten był parafialny, jednakże wszystkie znane nam źródła uparcie o tem milczą; pomimo tego niema kwestyi, że istniała tam parafia!

¹⁾ Jak wiadomo, był jeszcze drugi Drohiczyn na Podlasiu, gdzie także Franciszkanie byli; czasem dla odróżnienia nazywano go Drohiczyn, a w Kobryńskim — Dorohiczyn.

poddanych, obowiązanych do 2 dni roboty męskiej i tyleż żeńskiej tygodniowo i »gwałtów« 6 w żniwa; gruntów było włók 5, nieszczegółnej ziemi, wszystko to wcielono do funduszu klasztoru w Wistyczach, od którego w zależności Olizarowy-Staw zostawał i 1832 roku jedno i drugie zniesiono i dobra zabrano¹⁾.

Ale jeszcze większe spustoszenia dają się tu dostrzedz (niż po roku 1832) po nieszczęśliwym z roku 1862 powstaniu. Sześć parafialnych kościołów skasowano: w Bezdzieżu (w 1864 roku), w Krupezczykach, w Dywinie, Braszewiczach, Zbirohach, Horodźcu (te wszystkie 1866 roku); nadto zamknięto następujące kaplice w powiecie kobryńskim — w Oziatach, Nowosadach, Antopolu, Korsunach, Iłosku, Zakozielu, Ludwinowie, Lachowiczach, razem 14 świątyń²⁾.

Pozostały więc, i jest tak dotąd, dwie tylko parafie na cały powiat: w Kobryniu i w Janowie, w których przy końcu ubiegłego stulecia liczono około sześciu tysięcy wiernych; kaplice zaś w Nowosadach i Zakozielu otworzono, ale przy nich księża nie mieszkają i msza się nie odprawia. Może w żadnym powiecie gubernii grodzieńskiej niema takiego położenia smutnego, co się potrzeb i obowiązków religijnych tyczy.

Poniosły także ciężkie straty dotkliwie posiadłości ziemskie polskie; szkody z tego powodu dotąd są niepowetowane! Wyliczymy tutaj majątki przymusowo przedane wskutek ukazu 1865 roku³⁾, chociaż oprócz tych wywłaszczone jeszcze wielu obywateli w owym czasie. Może najwięcej ucierpiał powiat kobryński w tym względzie.

¹⁾ Wizyty klasztoru w Wistyczach od 1803—1828, manuskrypt, u piszącego.

²⁾ X. Aleks Ważyński, l. c., p. 13, 43.

³⁾ Spisok iméniam Sévero — Zapad. kraja, podleżaščim objazatelnoj prodadžë v 2 godničnyj srok, I po grodnenskoj gubernii. Wilno 1866, in 8^o str. 19.

Uległy takiej sprzedaży następujące dobra:

1) Koszelowo Karoliny Staniszewskiej, posiadające ziemi 246 dziesięcin¹⁾.

2) Chlewiszcze Wiktora Wisłoucha ziemi i lasów razem 848 dziesięcin.

3) Adamowo Konstantego Kraszewskiego dominium (wszędzie razem z lasem) 500 dziesięcin, a z karczmy i młyna dochodu rocznego 70 r.

4) Nowosiółki Kleofasa Mysłowskiego ziemi 250 dziesięcin.

5) Dywin Pawła Jagmina ziemi 10.268 dziesięcin, a nadto dochody: ze młyna 80 r., z 5 karczmem 250 r., z gorzelnii 700 r., znowu ze dwóch młynów 50 r., z cegielni 120 r., i 7 karczmem 600 r.²⁾.

6) Antopol hr. Kazimierza Ożarowskiego 5.473 dziesięcin, a z propinacyi 500 r.³⁾.

7) Zaberże Edmunda Onichimowskiego 2.572 dziesięcin, ze młyna i 2 karczmem 130 r.

8) Charowszczyzna i Małysze Józefa Zyrdeckiego⁴⁾ ziemi 922 dziesięcin z karczmy dochodu 40 r.

9) Derewna Stefani Zawadzkiej ziemi 2.128 dziesięcin, z 3 karczmem i gorzelnii dochodu rocznego 140 r.

10) Kosicze Mikołaja Borzyna ziemi 150 dziesięcin.

11) Hajnówka Justyna Strzelińskiego 328 dziesięcin, z karczmy 40 r.

12) Pawłopol Bronisława Koszlewskiego 6.890 dziesięcin, z karczmy 45 r.

¹⁾ Dziesięcina rosyjska = 1.092 hekt. francusk., a na włókę naszą o 30 morgach idzie trochę więcej niż 19½ dziesięcin.

²⁾ Ten Paweł Jagmin h. Pelikan, zapewne był synem także Pawła, † 1865, marszałka brzeskiego i Konstancyi Szostakówny, która potem wyszła 2-voto za Michała Krasickiego; cf. Złota księga III, p. 105.

³⁾ Jak się zdaje, jest tu mowa o Kaźmierzu Oż., poruczniku w. r., który był synem Franciszka, sam się ożenił z L. Gagarinówną, umarł w 1871 r. brat Konstantego, ochmistrza dwor. r.; cf. Zł. ks. XVI, p. 113.

⁴⁾ Czy nie Zardecki? O Zyrdeckich, nie słyhać, w żadnym herbarzu niema wzmianki!

13) Wińce Benedykta Danowskiego ziemi 137 dziesięcin.

14) Żuchowce Bernarda i Rafaela Iwaszkiewiczów 63 dziesięcin i z karczmy 20 r.

15) Petryki Adama Radowickiego 605 dziesięcin i z karczmy 20 r.

16) Klonki i Strzelna Aleksandra Sułkowskiego 1220 dziesięcin ziemi i z karczmem i browaru 245 r. dochodu.

17) Ludwinowo Piotra Orzeszki 1217 dziesięcin i dochody z gorzelnii i karczmy 340 r.

18) Lepiosy Szymona Gutowskiego ziemi 253 dziesięcin.

Zsumowawszy to wszystko i wyraziwszy w naszych morgach, otrzymamy więcej niż 51.000; a oprócz tego były jeszcze majątki odrazu skonfiskowane; ile wynosiły one, napewno nie wiemy, ale slyszeliśmy, że tego było także jakich kilkanaście tysięcy morgów!

Wschodni zjednoczony obrządek, prawie do końca XVIII wieku, był tutaj panujący pomiędzy wiejską ludnością poważnie i mieszczaństwem. Znakomicie Unię utrzymywały klasztory bazylianskie, dość liczne w tym powiecie. Na czele ich można postawić opactwo starożytne, już istniejące w XV w., w Kobryniu, od końca XVI stulecia katolickie. W zależności od tego opactwa był monaster w Lepiosach z fundacyi ziemianina kobryńskiego Przychwoskiego, unicki dopiero od końca XVII wieku¹⁾, o którym jednak w drugiej połowie XVIII stulecia już nie słyhać. Znany jest także klasztor odrazu dla Unii powołany do życia w Antopolu w 1718 roku przez Antoninę Zamoyską²⁾. W Chomsku fundował Bazylianów J. K. Dolski, marszałek N. L. w 1687 roku.

¹⁾ Cf. Akty wiln. arch. kom. t. II, p. 66. Boniecki zna ten ród i wymienia Seńka Jeśkowicza i brata jego, Bohusza, właścicieli dóbr Pryschwosty w 1532 roku w Kobryńskim.

²⁾ Piąty ordynat Zamoyski, Tomasz, powtórnie poślubił Antoninę Zahorowską, kasztelanę wołyńską, 1-voto Marcinową Wołowiczową, marszałkową w. x. l., zmarłą w 1747 roku, cf. Złot. ks. XIV, p. 157.

W Nowosiólkach od roku 1761 istniał już klasztor bazyliński. Szósta siedziba tego zakonu w Kobryńskim była w Torokaniach¹⁾.

Po ostatecznym kraju zaborze dyzunia zaczęła się szybko szerzyć w powiecie kobryńskim pomimo gorliwej pracy Bazylianów i usilnego nawoływania do stałości. Zapewne tej ich działalności zawdzięczać należy, że w tym powiecie na początku XIX wieku jeszcze znaczną część owego terytorium dla Unii uratowano, chociaż sprzyjających okoliczności wcale nie było, a przeciwnie — gwałtownie starano się dyzunię rozpowszechniać i energicznymi środkami ją utrzymać, zjednoczony jednak obrządek stosunkowo był silniejszy w tym powiecie, jeszcze w drugiej ćwierci ubiegłego wieku, niż w innych okolicach. Bez kwestyi zasługa to pracy licznych tam klasztorów bazylińskich, siedlisk przywiązania do Unii i Stolicy Apostolskiej.

Uważamy za stosowne wymienić tu parafie unickie w tym powiecie na początku XIX wieku²⁾, chociaż ten spis, może, nie jest zupełnie dokładny i wyczerpujący.

1) Perkowicze, wieś na trasie z Pińska do Brześcia, kolator Wisłouch, unitów 1009 i żydów 21³⁾.

2) Lachowicze kolacya Kurzenieckiego, unitów 686, rzymskich katolików 6.

3) Hniewczyce, wieś nad Piną, kolator Gutowski, unitów włościan 920, szlachty tego obrządku 4.

4) Zamosze, wieś nad Jasioldą, kolacya Kurzenieckiego, unitów 1.013.

5) Borodycze kolacya Giedroycia, unitów 1.070.

6) Hruszewo kolator Rodziewicz, unitów 2.059.

¹⁾ Daty powstania tych klasztorów wzięte z archiwum w Supraślu.

²⁾ Cf. Wiadomość o parafiach unickich w gubern. grodz. w 1808 r. Muz. Czartoryskich, manuskrypt.

³⁾ Zwykle podawane są wyszczególnienia unitów włościan i innych stanów; wyznawcy łacińskiego obrządku i innych wyznań, jak się zdaje, rzadko tu uwzględniani.

7) Kamień-Szlachecki kolacya Wereszczaki, unitów 1677.

8) Horodziec, miasteczko, Ordy własność i kolacya, unitów włościan 1.810, mieszczan 520.

9) Błoty Niemcewicza, unitów 866.

10) Chabowicze, Kotowicza, unitów 785.

11) Kisielowce kolacyi Dąmbrowskiego, unitów 355.

12) Horbanki Pachniewskich, unitów 1.409.

13) Działkowicze Ruszczyców, unitów 587.

14) Stryhowo Laskowskich, 438 unitów.

15) Zdzitów Czartoryskiego, unickiej ludności 610.

16) Bereza Kości, unitów 1.828.

17) Rohozna Fiediuszki, unitów 1.192.

18) Oziaty księcia Polignac'a, unitów 1879¹⁾.

19) Czerewaczyce Suworowa, unitów 2.990.

20) Myszczyce Wyganowskiej, unitów 558.

21) Andronów Niepokoyczyckich, unitów 308.

22) Kobryń, miasto powiatowe, w parafii św. Mikołaja, unitów włościan 1.032, mieszczan 299.

23) W Kobryniu w parafii św. Piotra i Pawła, 1.227 włościan.

24) W Kobryniu w parafii Przeczystej Dziewicy, parafian włościan 935, mieszczan 265; wszystkie te parafie kolacyi rządowej.

25) Antopol, miasteczko, kolator Giedroyc, unitów 1670.

26) Hutów, także Giedroyców, katolików rzymskich 988²⁾.

27) Drużyłowicze Orzeszkowej, katolików rzymskich 1.485.

¹⁾ Juliusz książę Polignac w 1789 roku z rodziną opuścił Francję, przybył do Rosyi i w zabranym kraju otrzymał dobra w gubern. grodzieńskiej i umarł tam w 1817 roku. Cf. Encykl. Orgelbr.

²⁾ Nierozumiemy, dlaczego tu i w innych miejscowościach podana ludność tylko łacińska? Jeżeli unitów tam nie było, to i parafii unickiej nie mogło istnieć! Może to omyłka i należy to czytać — unitów?

- 28) Wawulicze księdza prałata Giedroycia, ludność rzymsko katolicka 653.
- 29) Opol hetmana Ogińskiego, ludność katolicka rzymska 2.243.
- 30) Bezdzież (piszą i Bezdzierz) prałata Giedroycia włościan 1.531, mieszczan 868 katolików rzymskich.
- 31) Stepanki księcia Czartoryskiego, unitów włościan 1.483.
- 32) Parafia Radowanicka¹⁾ Fedorowicza, unitów 1.283.
- 33) Zbirohi Polignac'a, unitów 348.
- 34) Siechnowicze księcia Czartoryskiego, unitów 506.
- 35) Bulków Czapskiego, 929 znowu rzymskich katolików!
- 36) Myszczyca Niepokoyczyckich, unitów 1.274.
- 37) Dywin Jagmina, w parafii Przeczystej Dziewicy, unitów 1.017.
- 38) Dywin w parafii Piatnickiej, unitów 1117.
- 39) Doropienicze Jagmina, unitów 372.
- 40) Mokranys Rayskiego, unitów 1.000.
- 41) Rzeczyca nad Prypiecią Piaskowskiej, unitów 740.
- 42) Snitów Orzeszkowej, unitów 1.124.
- 43) Hołowczyce prałata Giedroycia, unitów 941.
- 44) Popino Sznykowskiego, unitów włościan 862, mieszczan 3.
- 45) Derewno Laskowskiego, unitów 930.
- 46) Hlinna Lubańskiego, unitów 807.
- 47) Horki nad Prypiecią Czarneckiego, unitów 573.
- 48) Strzelnia Sułkowskiego, ludności unickiej 451.
- 49) Woroncowicze Ordy; ludność nie podana.
- 50) Motol, miasteczko, Dobroglejowej (niewyraźne), ludność unicka 2.567.
- 51) Socha kolacyi Kurzenieckiego, unitów 453.

¹⁾ Od tej przymiotnikowej formy zapewne pochodzi nomen proprium Radowanice?

- 52) Braszewicze kolacyi kapituły wileńskiej; ludność nie podana!
 - 53) Wałowel Orzeszki; ludność nie wymieniona.
 - 54) Torokanie kolacyi Bazylianów, unitów 2.752.
 - 55) Wieniec Orzeszki, unitów 598.
 - 56) Drohiczyn (Dorohiczyn), miasteczko, unitów włościan 470, mieszczan 242.
 - 57) Parafia Horodiołowiecka(?)¹⁾ Mudrykina, unitów 2.047.
 - 58) Lipniki Kurzenieckiego, unitów 946.
 - 59) Wierzcholesie Polignac'a, unitów 651.
 - 60) Janów, miasteczko, Orzeszkowej, unitów 2.267.
 - 61) Odryżyn Czarneckiego, unitów 759.
 - 62) Mołodowo Skirmunta, unitów 1.971.
 - 63) Laskowicze Szwykowskiego, unitów 458.
 - 64) Osowce Orzeszki, unitów 986.
- Ile wsi te parafie obejmowały — nie wymieniono²⁾.
Jak zaczął Siemaszko tutaj gospodarować, to wszystko na dyzunię przerobił.

Dobra torokańskie.

Właściwie mówiąc, posiadłość ta składała się z trzech aglomeratów: Torokań, Rzeczycy i Towkowicz.

Torokany v. Torokanie, obecnie w gminie imienińskiej, niedaleko od miasteczka Antopola, o jakie 5½ mil od miasta powiatowego, w równej i bezleśnej okolicy; jest to teraz t. z. futor o milkę od wioski nazywającej się Aleksiejewiczami; dawna zaś parafia torokańska unicka graniczyła: od wschodu z parafią chomską, od zachodu z ziołowską, od południa z braszewicką, a od północy z derewieńską.

¹⁾ Graniczyła na wschód z parafią braszewicką, na zachód z hruszewską, na południe z działkowicką, na północ z antopolską; rozległość ze wschodu na zachód mila, z południa na północ tyleż.

²⁾ W tym spisie nie podane kolatorów imiona, tylko nazwiska.



Jakie terytorium obejmowały te dobra za dawnych wieków, nie wiadomo, a posiadamy tylko wyszczególnienie składowych części tych dóbr¹⁾ z początku XIX wieku (r. 1804). Wówczas miał klasztor trzy folwarki: jeden tuż przy klasztorze, drugi Torokanie średnie zwany, trzeci Łosińce. Wtedy było tam poddanych płci męskiej 1.124, trzy młyny jednokonne, wiatrak jeden, pięć karczem, przynoszących rocznej intraty 168 rubli.

Folwark, około klasztoru się znajdujący, składał się z wiosek: Ulica, Imienin, Zaścioły, tuż obok klasztoru, i Brodek o jakie $\frac{1}{4}$ mili odległy. Teraz, po odebraniu majątków zakonnych i uwłaszczeniu włościan, w Ulicy²⁾ posiadaczami ziemi są włościanie, gmina, mając tam ziemi (ornej, łąk, nieużytków) prawie 600 dziesięcin; Imienin, razem z Zaściołami, a także z Hauryłowcami i Iwanymi, uformował posiadłość gminy imienińskiej, stanowiąc ziemi 860 dziesięcin; Brodek, w ręku gromady włościańskiej tej nazwy, utworzył 266 dziesięcin. Folwark Torokanie Średnie o jakie $\frac{1}{2}$ mili leżał od klasztoru; w skład jego wchodziły wioski: Czykin, Sobot, Pace, Kuryck, trochę dalej, i Okropno, jeszcze dalsze, może o jakie $\frac{3}{4}$ mili (dawniej nazywało się Uklejno). Pace tworzą obecnie własność gminy włościańskiej — prawie 200 dziesięcin. Czykin, Kuryck, Soboty (Suboty) należą także do gromady włościańskiej, posiadającej 383 dziesięciny, a prócz tego w Czykinie jest jeszcze osobna własność, jakiegoś Slesarewa, wynosząca 278 dziesięcin. Okropno, 335 dziesięcin, oddane włościanom.

Folwark trzeci — Łosińce, o milę od klasztoru, a wsi do niego należące, niektóre, jeszcze dalej były. Do niego należały wioski: Łosińce, Osowlany i Bylin. Łosińce

¹⁾ Wizyta kanoniczna z tego roku, manuskrypt, w ręku piszącego.

²⁾ Spisok zemlewtaděnij v. grodnenskoj gubernii, przez P. Dikowa. Grodno, 1890, in 8° 314.

w gminie teraz braszewickiej; w ręku włościan tej wsi jest 415 dziesięcin, a nadto Aleksander Massalski posiada tu 390 dziesięcin (w tem 49 lasu i 154 łąk). Osowlan w tej gminie nie znaleźliśmy, lecz są w imienińskiej — 247 dziesięcin rozdane włościanom. Bylina nie mogliśmy nigdzie odszukać! Jeżeli to nie omyłka jaka w tej wizycie, to może to jest Bielin, obecnie w gminie osowieckiej, sąsiadującej z braszewicką. W tym Bielinie włościanie mają prawie 490 dziesięcin, a Kalikst Orzeszko około 4.000 dziesięcin, ale w tem lasu — więcej niż 2.500 dziesięcin, wszakże ta jego ziemia może do innych także majątków przytyka, nie mających nic wspólnego z terytorium dawnym Bazylianów w Torokaniach, ale z pewnością do klasztoru jeszcze należały grunta w t. z. fermie torokańskiej, własności teraz monasteru grodzieńskiego, naturalnie dyzunickiego, w ilości 203 dziesięcin; zapewne także z ziemi klasztornej dano także na rzecz cerkwi miejscowej 45 dziesięcin, jak też i lasy rządowe t. z. braszewicko-torokańskie, 1.836 dziesięcin, musiały, w znacznej części, być w posiadaniu klasztoru, władającego olbrzymim obszarem ziemi, która jednak w owych czasach nie miała wcale doniosłego znaczenia, bo majątki obliczano na »du-sze«, t. j. stosownie do ilości poddanych płci męskiej. Wyżej wzmiankowana wizyta jeszcze notuje: »Dobra funduszowe Ciułkowce (Ciołkowce?), 16 chat, oprócz folwarku, mające, w powiecie pińskim sytuowane, w roku 1793 do gubernii wołyńskiej dostawszy się, w dozorowanie skarbowe zabrane zostały i od klasztoru, wówczas pod Polskim rządem będącego, odpadły; z tego powodu żadnego jurydzycznego nie czyniono procesu«.

Nierównie trudniej zdać sprawę z dwóch innych włości: z Rzeczycy i Towkowicz, które zawsze, od najdawniejszych wieków, chodziły razem z Torokaniami, jak twierdzi historyk Zakonu¹⁾. Nawet położenie geograficzne tych miejscowości nie jest pewne.

¹⁾ Archeografičeskij Sbornik, t. XIII, p. 29—35.

Towkowicze nie są znane Słownikowi geograficznemu, niema ich na mapie Chrzanowskiego ani we Wrońskiego atlasie.

Były już w połowie XVI wieku Tewkowicze¹⁾ w powiecie pińskim, a słynny nasz znawca i historyograf gubernii mińskiej, Aleksander Jelski, poucza nas, że się ta miejscowość w okolicy Kuchczy i Morowina znajduje; może to są owe Towkowicze, należące do dóbr torokańskich i od niepamiętnych czasów całość z niemi stanowiących?

Kłopot jest też wielki z Rzeczycą! Takich miejscowości mamy bardzo wiele w kraju naszym, a bez bliższych wskazówek nawet trudno wybrnąć z tej gwałtownej nazw jednako brzmiających²⁾. Według wszelkiego prawdopodobieństwa owa Rzeczyca torokańska jest położona teraz w powiecie pińskim na tak zwanem Zarzeczu, w parafii katolickiej lubieszowskiej³⁾, dziedzictwo to Terleckich. Słynny Cyryl Terlecki, Władysław Łucki, w swoim testamencie⁴⁾ w 1607 r. sporządzonym (w testamencie z roku 1595 tych szczegółów — niema!), przeznacza swoje dobra, pomiędzy innemi Rzeczycę, w powiecie pińskim — gdzie wybudował sobie dwór mieszkalny, jako w miejscu najbliższem od władztwa Łuckiego — Tewkowicze, i inne, bratu swemu Jarosłowi i synowi jego, Iwanowi. Otóż właśnie Zakon, od drugiej ćwierci

¹⁾ Revizia pušč korolevskich v. kniažetvė litovskom 1559 goda. Wilno, 1867, V+381.

²⁾ Jest Rzeczyca w powiecie teraz prużańskim, wieś przy trakcie niegdyś pocztowym z Brześcia litewskiego do Szereszowa; w 1808 roku była tu parafia unicka, mająca 1547 wiernych, należała zaś ta wieś do książąt Czartoryskich, posiadających tu zamek, zburzony w 1812 roku. W sąsiednim powiecie kobryńskim także kilka wsi, jak to mówiliśmy wyżej, było w posiadaniu tychże książąt. Sławne Siechnowicze W. i M., jako własność niegdyś Kościuszków, przeszły także do Czartoryskich i wcielone do sąsiedniego klucza ich rzeczyckiego; po roku 1830 dobra rzeczyckie, kiedyś Pocięjów, przeszły do rządu, zdaje się, drogą nabycia.

³⁾ Podaje te wiadomości p. A. Jelski w Słowniku geograficznym.

⁴⁾ Archeograf. Sbornik, t. I, p. 232, gdzie testament in extenso wydrukowany.

XVII wieku zaczynając, wiódł spory o Rzeczycę i Towkowicze z Andrzejem Terleckim, stolnikiem pińskim, i jego żoną Bogumiłą z Niemiryczów. Zakon twierdził, że Terleccy wdzierają się w posiadłości z dawna do Zakonu należące, do Rzeczycy i Towkowicz, gnębią poddanych bazylikańskich, rabują im mienie, włościąom z Wielkiego-Brzegu na Podstyrzu mieszkającym czynią wielkie krzywdy etc. etc. Opiekun Bazylianów, X. Czartoryski (niewiadomo jaki!) i metropolita Rucki wdali się w tę sprawę i Andrzej Terlecki obiecał zadośćuczynienie wykonać, ale tego nie zrobił i nawet Wielki Brzeg na Podstyrzu swoimi osadził poddanymi, o czem nastąpiła protestacya ze strony Bazylianów w 1637 roku w grodzie pińskim i także protestacye odnowiono w roku 1641, 1644, 1647, dopominając się o zagrabione przez Terleckich grunta i skarżąc się na niesprawiedliwość; ale ponieważ potem nastąpiły różne wojny, inkursye nieprzyjacielskie, niepokoje w kraju, więc sprawę in suspensio zostawiono i Terleccy tymczasem korzystali ze spornych gruntów, a pomagała im ta okoliczność, że właśnie Zakon nieraz walczyć musiał o Torokanie z metropolitami i biskupami unickimi, chcącymi zawładnąć także temi dobrami.

Ale w każdym razie dopominano się zawsze ze strony Zakonu o te posiadłości także w protestacjach w r. 1653, 1658 i 1667. W tym czasie Andrzej Terlecki, stolnik piński, już nie żył, a występuje żona jego i syn ich Stefan¹⁾,

¹⁾ Niesiecki zna Andrzeja Terleckiego i daje mu za żonę także Bogumiłę Niemiryczównę, ale czyni ich synem jedynym Aleksandra, o którym w cytowanym przez nas dokumencie niema wzmianki; ten Aleksander podług Niesieckiego miał zostawić pięciu synów — Piotra, Eliasza, Jana, Bazylego i Dominika, a w naszym dokumencie są także ustępy, które do wniosku doprowadzają, że Jan, Dominik, Eliazs i Bazyl byli bracia Stefana, może wcześniej zmarłego. Czyim synem był ów Andrzej — nie powiedziano, ale ponieważ on miał Rzeczycę, może nie całą, zapisaną Jarosłowi, bratu władzyki, więc stąd wypływa, że stolnik piński musiał być blizkim krewnym biskupa Łuckiego.

z którymi się procesują Bazylianie. Sprawa ta, jak się zdaje, przemawiała za zakonnikami i oni ją wygrali, w pewnym względzie, ale wyegzekwować tego — nie byli w możności. Tymczasem około roku 1693 umarła Andrzejowa Terlecka i Kiszka pozwał jej sukcesorów — Terleckich: Jana, Dominika, Eliasza i żonę Bazylego, zmarłego już wówczas¹⁾; sprawa znowu się zaciągnęła, chociaż Zakon otrzymał dekret, przysądzający trzecią część Rzeczy z utwierdzeniem wszystkich dekretów dawniejszych asesorskich. Wykonanie jednak tej rezolucyi także było trudne, więc obie strony zapisały się na kompromis w lutym w 1714 roku.

Lecz kompromis nie przyszedł do skutku, ponieważ Terleccy pod różnymi pozorami uchylali się od niego, podług twierdzenia Zakonu, który w 1719 roku, nie doczekawszy się kompromisu, zaapelował do trybunału wileńskiego, a ten sprawę odesłał po niejakiem czasie do Mińska na rozsądzenie. Czem się ta sprawa skończyła — nie wiadomo, gdyż w sprawozdaniu o tem O. Oleszowskiego, superyora w Torokaniach około roku 1718, niema żadnej wiadomości.

Ponieważ Terleccy, bądź co bądź, utrzymali się przy Rzeczy, choć może nie całej, możnaby wnioskować, iż, — może na mocy jakiej umowy dobrowolnej z Bazylianami, — posiadłość ta została w ręku Terleckich, chcących, prawdopodobnie, zagarnąć sobie więcej gruntów, niżeli mieli do nich prawa, z uszczerbkiem posiadłości bazylikańskich, które, zapewne, w nadaniu nie były jasno wytknięte i opisane, bo o ziemię w onych wiekach nie bardzo dbano, ponieważ miano jej wiele, a nie było komu uprawiać należycie; niejasność zaś w nadaniach bywała nieraz przyczyną licznych procesów z sąsiadami, niejednokrotnie korzystającymi z tej niepewności granic i punktów wytycznych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i w tej sprawie takie zachodziły okoliczności.

¹⁾ Ten Bazyli był żonaty z Cecylią Giedrojcówną, która po jego śmierci poślubiła Stanisława Kaczkowskiego.

Cokolwiek z przeszłości dziejowej torokańskiej.

Najdawniejszą wzmiankę o Torokaniach znajdujemy w rewizyi kobryńskiej ekonomii, dokonanej w 1563 roku¹⁾; mianowicie przy opisie wsi Chabowicz, teraz w powiecie kobryńskim, jest wspomniane uroczysko-Torokanie (na trzech niwkach dwa morgi obejmujące). Przy końcu tego samego stulecia Torokanie, już dobra, z przyległościami nadane przez Zygmunta III biskupowi Pocijowi²⁾ na szkoły, mające powstać w Brześciu Litewskim, ale Pocij zrzekł się tej donacyi na rzecz Arkudyusza, uczonego greka, który też otrzymał na to przywileje króla w 1598 i 1599 roku.

Piotr Arkudyusz, rodem z Korcyry, ksiądz świecki, gorliwy unita³⁾, znana dobrze osobistość, przysłany był do Polski przez Klemensa VIII, aby Unii bronił słowem i czynem; wielką też on zyskał sobie wziętość, a szczególnie najwięcej znalazł zachowania u Pocija, który przeznaczył dla niego dobra torokańskie i miał on zostać rektorem szkół unickich w Brześciu; do otwarcia tych szkół nie przyszło, ale Arkudyusz, posiadając Torokanie, dzielnie pismami swojemi przyczynił się do utrzymania i szerzenia Unii, gruntownie zbijając twierdzenia różne przeciwników. Zabawiwszy w Polsce lat kilkanaście, powrócił Arkudyusz do Rzymu, Torokanie w ręce królewskie w 1613 roku złożywszy⁴⁾.

A ponieważ i Pocij w tym czasie umarł, więc Torokanie oddane zostały klasztorowi bazylikańskiemu w Wilnie,

¹⁾ Revizia kobrinskoj ekonomii. Wilno, 1876, p. 55.

²⁾ Archegr. Sbornik t. XIII, p. 22—29.

³⁾ Encyk. Orgelbranda, t. II, p. 180, artykuł J. Bartoszewicza.

⁴⁾ Bartoszewicz utrzymuje, że był on także administratorem opactwa żydyczńskiego, gdy Bałaban Unii odstąpił; a nadto powiada, że tenże Bałaban, w charakterze archimandryty żydyczńskiego, spór wiódł z Myszką, starostą owruckim, o Torokanie. Z jakiejby racyi Torokanie miały do Żydyczyna należeć — nie wiemy, ale to jest faktem, że opaci żydyczni rościli sobie prawa do Torokań także.

z tem aby tam szkoły utworzyć. Archimandrya zaś żydyczyńska — nie wiemy na jakiej podstawie — starała się zagarnąć Torokanie sobie, ale się jej to nie udało (zdaje się, prawa do tego dowieść nie mogła) i król przyznał te dobra, — Torokanie, Rzeczycę i Ciołkowicze (tu już tak nazwane!) — klasztorowi wileńskiemu, w którego ręku zostawały one do roku 1633 i ponieważ tam szkół wtedy nie ufundowano, przeto te dobra Bazylianie wileńscy utracili.

W czym były Torokanie posiadaniu kilka lat potem, właściwie, niewiadomo, bo zaczyna się, stosunkowo, częsta zmiana tych posesorów, a dobra przechodziły od metropolitów do Zakonu i odwrotnie.

Metropolita Sielawa (1642—1655) wyrobił sobie dożywocie na tych dobrach od króla, ale jeszcze przed jego śmiercią otrzymał przywilej na nie, expektatywę, O. Sebastyan Kaczyński, konsultor i superyor brzeski. Ledwo się tam na dobre rozgospodarowali Bazylianie, gdy administrator, z początku, metropolii, O. Gabryel Kolenda, arcybiskup połocki, w 1663 r. gromadnie, z niemałą asystencyą wpada do Torokań i turbuje mieszkających tam Ojców, Stefana Martyszkiewiczza i Marka Maluszyckiego, ekonoma tych majątków, pragnąc zająć na siebie Torokanie, czemu O. ekonom opór stawiał, za co Kolenda kazał go uwięzić razem z O. Stefanem, »wziąć pod wartę y przez trzy dni w pewnej chałupce, bez zupełnych habitów y bez pościółek, o głodzie y chłodzie, pod ścisłą trzymając strażą«. O. Maluszkiewiczowi udało się jednak umknąć i schronić się w Derewnej, należącej do Jezuitów brzeskich, którzy nie chcieli go Kolendzie wydać i bronili wszelkimi sposobami. Jednakże potem w jakiś czas pogodził się Kolenda z Bazylianami i nawet im Torokanie oddał, gdzie oni rządili sami do roku 1673.

Następnie król Michał, »odiawszy od Brześcia, nadaie Torokanie na prowizyą prowincyała (bazylińskiego), na zapomóżenie nowicyatu y na posyłanie braci na nauki do cudzych nacyi, y znowu tymże przywilejem warowano, aby superintendentą nad Torokaniami mieli metropolitowie«. Ale

niedość na tem: w roku 1678 metropolita C. Żochowski otrzymał Torokanie w zupełne dożywocie, więc do roku 1693 trwały tam jego rządy. Historyk Zakonu powiada o nim, że »trzymając Torokanie, pałace pańskie y insze przepyszne budynki powystawował, ogrody włoskie pozakładał, rozmaitego drzewa naszczeplił y sadzawkami y przekopami dwor ozdobił y na inne galanterie nie mały sumpt łożywszy, wszystko to zakonowi odumarli«.

Po jego śmierci znowu Zakon od Jana III przywilej otrzymał na Torokanie, lecz nowy kłopot: w parę lat potem Gedeon Orański, biskup chełmski i opat żydyczyński, »violenter«, zajechał te dobra i pomimo tego, że na nie nie miał prawa, jednak przemocą trzymał je od 1698—1703 roku.

Metropolita Załęski stał po stronie Zakonu w tej sprawie i bronił Bazylianów, którzy przez wdzięczność, odzyskawszy Torokanie, dali je w posiadanie metropolity, jako swoją własność w dożywocie tylko. Przy tej sposobności spisano następujące punkty w tej kwestyi: 1) zakon puszcza Torokanie metropolicie Załęskiemu ad vitae tempora; 2) metropolita daje list na to, że Torokanie nie należały i nie należą do metropolitów i wszelkie przywileje przez metropolitów uzyskane w tej materii ma Zakonowi zwrócić; 3) dawać Zakonowi, t. j. prowincyałowi, 500 zp., a na klasztor brzeski zupełną prowizyą na 3 osoby, co wyniesie, więcej niż 500 zp.; 4) po odebraniu Okropna i Rzeczycy, majątków do Torokań należących, nowa ma być »contrahentia«; 5) posyłającym się (bazylianom) na nauki »wpół prowizyą« ma być od metropolity dawana; 6) dla potrzeb zakonnych ma być z Torokań »cursor« gotowy, choćby w najdalszą drogę.

Następca Załęskiego w godności metropolitalnej, Jerzy Winnicki (1708—1713), chociaż Torokanie już były w ręku Zakonu, tentował o nie gorąco i życzył bardzo posiadać te dobra, przykładem swoich poprzedników, jednając sobie w tym celu niektórych członków Zakonu i na kongregacyi w Wilnie, jeszcze, w 1713 roku, usilnie się o to starając, lecz to wszystko mu się nie udało, a po jego śmierci już nawet inni metro-

polici nie wznawiali tej kwestyi o Torokanie, które, ostatecznie, przy Zakonie zostały, a przyczynił się do tego głównie sławny Leon Kiszka, głośny potem metropolita, a przedtem zwierzchnik Zakonu, gorliwy o jego dobro, broniący całym sercem jego praw i interesów.

Ale nim się uregulowało w zupełności położenie klasztoru w Torokaniach, de nova radice, niejako, przez owego Kiskę do życia i nowej działalności powołanego, należy parę słów powiedzieć o tem, jak Torokanie ucierpiały podczas wojny szwedzkiej.

Lecz jeszcze przed zaczęciem owej wojny były nękane bardzo one od sąsiada, Jana Karola Dolskiego, marszałka w. ks. l.¹⁾, właściwie niewiadomo dlaczego. Historyograf torokański tak o tem opowiada: »Książ Dolski nasłał z Zabierza²⁾ podwód do ośmdziesiąt do ogrodu Torokańskiego y wszystkie w nim drzewa rokoszne y cokolwiek było specjalnego y ozdobnego y z dalekich ogrodów przywiezionego, wykopać y do Zabierza przeprowadzić kazał«.

Otóż Michał Serwacy Wiśniowiecki, hetman w. ks. l., po Kazimierzu Janie Sapieżu, gdy ten do Szwedów przeszedł, zaszczycał Bazylianów torokańskich »protekyą swoją hetmańską«, jak powiada Oleszewski, więc stronnicy Sapiechów prześladowali i »funditus« rujnowali dobra Wiśniowieckiego, będącego jeszcze po stronie Augusta II, i tych wszystkich, których on opieką swoją otaczał; takiż los spotkał i Torokanie, gdzie »wszystko to, cokolwiek pięknego y przepysznie tam wybudowanego było, ogniem zniesiono y w perzynę obrócono,

¹⁾ Książowie Dolscy, potomkowie książąt pińsko-turowskich, mieli tam ogromne włości i wielkie znaczenie; ostatni z tego rodu, Jan Karol, syn Mikołaja i Heleny Jelskiej, urodził się 1640 roku, a umarł w roku 1695; z pierwszej żony, Elżbiety Ostrorożanki, zostawił córkę Katarzynę, która poślubiła w 1694 roku Michała Serwacego Wiśniowieckiego, wniósłszy mu ogromne majątki. Michał Wiśniowiecki sprzyjał Bazylianom torokańskim, dla czego teść jego ich prześladował — pojąć nie możemy!

²⁾ Zabierz teraz w powiecie kobryńskim; należał do klucza chomskiego, a więc w sąsiedztwie był Torokań.

tak, że ledwie miejsce poznać było, gdzie owe wysmienite pałace y ozdobne inne sale, wieże, bramy y folwarki wybudowane były; ogród zaś włoski, rozmaitego drzewa fruktami, ziołami, kwaterami y kunsztami ogrodniczek na uciechę przyozdobiony... srodze zdesolowany został«.

Po takiej strasznej ruinie, Leon Kiszka, generał natenczas zakonu, postanowił w Torokaniach klasztor zbudować i do użytku go Bazylianom oddać, »chcąc mieć, żeby iuż to miejsce odtąd nie pałacami y ogrodami włoskimi, ale creowaniem chwały Bożej świętej sławne u ludzi było«.

Po postanowił tedy protoarchimandryta (w myśl kongregacyi byteńskiej z roku 1657 na sesyi II uchwalenia, aby w Torokaniach był klasztor i w nim oprócz przełożonego 12 mieszkało zakonników) zbudować tam siedzibę zakonną i przyprowadził to do skutku.

Na folwarku Dumie, do Torokań należącego, stanął klasztor i kościół. W roku 1710 »wystawił cerkiew niemniejszym kosztem podobną apperentią we wszystkim cerkwi Beresweckiej, dawszy we środku piękne malowanie y Dey-susem snickerskiej roboty przyozdobiwszy«.

We dwa lata potem (w 1712 roku) stanął klasztor wspaniały, »dawszy do kurytarza drzwi z rumu murowanego, kędy niegdyś residentia była prywatna ś. p. X. Zochowskiego; do tego dla ozdoby tego miejsca y recreatyei zakonnej sad założywszy y klasztor ten ze wszystkim skończywszy, zakonników na residentią tam wprowadził«.

Tym sposobem powstał rzeczywisty już klasztor w Torokaniach, zawdzięczający swoje istnienie, na gruntownych już fundamentach, Leonowi Kiszce.

Niektóre szczegóły o siedzibie torokańskiej w XVII i XVIII stuleciu.

W XVII wieku właściwego klasztoru nie było w Torokaniach; rezydencya wspaniała datuje się tam dopiero od

ostatniej tego stulecia ćwierci, ale już i wcześniej musiały być w tej siedzibie obszerne zabudowania, ponieważ mogła się tutaj pomieścić kongregacja zakonna w roku 1656 i znowu w roku 1661.

Po śmierci metropolity Sielawy, zarazem protoarchimandryty, odbył się w Torokaniach zjazd Bazylianów na początku lutego pod prezydencją Andrzeja Złotego-Kwaszińskiego, arcybiskupa, r. g., smoleńskiego etc.; wtedy został obrany zwierzchnikiem zakonnym O. Benedykt Terlecki i dano mu archimandryę byteńską¹⁾, a nadto mianowano dwu konsultorów i załatwiono ważniejsze sprawy zakonne, rychło kończąc swoje narady z powodu niepokojów i wojny w kraju.

Równie też w lutym, 1661 roku, zjechali się Bazylianie znowu do Torokań na kongregację trzynastą, z porządku, na wezwanie tegoż Ojca Benedykta Terleckiego, rządzącego już kilka lat Zakonem i jeszcze na dwa lata uproszonego do tej działalności, ale nie doczekał on końca tego terminu, bo umarł w tymże samym roku. Była to wybitna w Zakonie osobistość i dzielny administrator, gorliwie dbający o sprawy swego stowarzyszenia. Znane są zajścia jego z G. Kolendą, arcybiskupem wtedy połockim, dążącym do tego, aby gospodarować samowładnie w Zakonie, czemu się opierał Terlecki, zdegradowany przez Kolendę na zjeździe w Supraślu, jednocześnie odbywającym się pod jego prezydencją; przeciwko temu zjazdowi Zakon zaprotestował i kary nałożył na Bazylianów na nim się znajdujących. Dopiero śmierć O. Benedykta położyła koniec tym zatargom gorszącym²⁾.

W ciągu tego stulecia Zakon ustawicznie zaznaczał — i protestował w razie potrzeby i możliwości — że Torokanie do niego należą i tylko czasowo w posesyi metropolitów i biskupów zostawały, przez co on prawa własności nie traci

¹⁾ Stebelski: Ostatnie prace. Kraków, 1877, p. LXXXVII i Archeogr. Sbornik t. XII, Wilno, 1900, p. 52—53.

²⁾ Archeg. Sbornik, l. c. p. 61—63; Stebelski: Ostatnie prace t. c., p. LXXXVII.

i o nią się dopomina i ażeby nie było jakiego przedawnienia, nowe sobie przywileje królewskie wyjednywa.

I tak na kongregacji XIV w Żyrowicach w 1661 roku Zakon dobrowolnie z Torokań dochody na rzecz prowincyała przeznacza¹⁾; na kongregacji w Nowogrodku, w 1671 roku, postanowiono, że Torokanie w dyspozycji protoarchimandryty będą, który ma dać z nich 1.500 zł. na nowicyat, prowincyałowi 500, nadto powinien pamiętać o potrzebach rezydenta w Rzymie i braci na nauki zagranicę jadących, a wszystko to Zakon ze swojej własności daje²⁾; na kongregacji w Żyrowicach w 1675 roku wyraźnie zastrzeżono, że Zakon ze swoich dóbr torokańskich na nowicyat i generała³⁾, podług potrzeby i możliwości, opatrzenie wyznacza; na kongregacji w Nowogrodku 1686 roku z tychże majątności »Brześć ratować« postanowiono⁴⁾; na kongregacji w Żyrowicach w 1694 roku⁵⁾ pretensye do Torokań biskupa Chełmskiego, jednocześnie opata żydyczyńskiego, usunięto, twierdząc, że one do Zakonu tylko należą; na kongregacji w Byteniu i 1698 roku⁶⁾ powtórnie Zakon orzekł, że uważa te dobra jako swoją wyłącznie własność.

W negocjacjach z metropolitą Załęskim, o czym wyżej była mowa, o Torokanie Zakon także wyraźnie prawa swoje do tej majątności określił.

W nowopowstałym klasztorze torokańskim w XVIII w. superiorów znamy, niestety, bardzo mało!

Jednym z pierwszych był tam na tem stanowisku O. Jan Oleszewski⁷⁾, znany historyk bazyliński i konsultor, zmarły po roku 1721⁸⁾. Podczas koronacji obrazu

¹⁾ Archeogr. Sbornik t. XII, l. c. p. 68, 76.

²⁾ Archeogr. Sbornik t. XII, l. c. p. 106.

³⁾ Archeogr. Sbornik l. c. p. 111.

⁴⁾ Archeogr. Sbornik l. c. p. 125.

⁵⁾ Archeogr. Sbornik l. c. p. 135.

⁶⁾ Archeogr. Sbornik l. c. p. 143.

⁷⁾ Stebelski: Dwa światła etc., wydanie II, t. I, p. XLVII.

⁸⁾ Abrys domowej nieszczęśliwości. Kraków 1899.

cludownego M. B. w Żyrowicach zastajemy w Torokaniach przełożonym O. Mateusza Kozaczeńkę¹⁾. Około zaś roku 1761 superyorował tu O. Nikodem Karpiński (a wikary — O. Sebastyan Hryszkiewicz²⁾.

Klasztor musiał być liczny w tem stuleciu: w roku 1774 mieszkało w nim 14 zakonników³⁾.

Gdy podzielono Zakon na dwie prowincye, koronną i litewską w 1739 roku, to postanowiono, aby w Torokaniach była rezydencya generała z prowincyi litewskiej obranego razem z konsultą; ta ustawa, właściwie, dopiero w roku 1743 w życie weszła i wtedy obrano na protoarchimandrę z prowincyi litewskiej O. Polikarpa Mihuniewicza, rezydującego w Torokaniach od roku 1743—1747. Po nim O. Herakliusz Lisański (z prowincyi litewskiej) piastował tu godność od r. 1751—1759, mieszkając w klasztorze torokańskim. Następnie O. Porfiry Skarbek-Ważyński raz i drugi był generałem, od 1772—1780 i od 1788—1792 roku⁴⁾. Są wzmianki jeszcze o O. Atanazym Falkowskim (z nim się spotkamy jeszcze) jako o generale Zakonu od 1793—1802 roku⁵⁾.

W XVIII stuleciu były także dwie kongregacye, o ile wiadomo, w Torokaniach.

W roku 1780 odbył się tutaj zjazd w letnich miesiącach⁶⁾ pod prezydencyą metropolity Jasona Junoszy-Smogorzewskiego; wtedy to dokonano podziału Zakonu na cztery prowincye: na koronną, albo ruską, litewską, białoruską i galicyjską; protoarchimandrytą został O. Józef Morgulec, exprowincyał koronny, a prowincyałem litewskim O. Teodozy Rostocki, znany potem i głośny do-

¹⁾ Stebelski l. c., t. II, p. 284.

²⁾ Akty Viln. kom., t. XII, p. 176—177.

³⁾ Guépin: Saint Josaphat, Poitiers-Paris 1874, t. II, p. 520.

⁴⁾ Cf. Stebelski: Ostatnie prace. Kraków 1877, p. XC—XCI.

⁵⁾ Petrov: Očerok Bazl. ordena, drukowany w Trudach kiew. duchw. Akd. z roku 1870 i lat następnych.

⁶⁾ Stebelski: Ostatnie prace, l. c. p. XCII.

stojnik kościoła unickiego w smutnych już jego czasach... Dekret Propagandy dnia 16 grudnia 1780 roku potwierdził ustawy te tej kongregacyi¹⁾.

Drugi zjazd odbył się w Torokaniach w 1784 roku²⁾.

Tenże sam metropolita Smogorzewski zapisał klasztorowi torokańskiemu w 1780 roku 1.200 r.³⁾, które na 7^o oddane były Panom Suszczyńskim z ewikcyą na wsi Lisowczyce⁴⁾. Po niepłaceniu przez lat wiele procentów i po oddaniu tej posiadłości pod rozbiór, sądem eksdywizorskim w 1803 roku odbytym, za kapitał z zaległymi procentami i wydatki prawne, przyznano klasztorowi 1.947 rubli i zamiast tego przeznaczono mu jednego gospodarza, trzydniową pańszczyznę na tydzień odbywającego, mającego u siebie trzy osoby płci męskiej i gruntu ornego włókę, prętów 289, łąk zaś — jedną włókę, morgów 3 i prętów 188.

Kilka słów o klasztorze torokańskim w XIX wieku.

Zaraz na początku tego stulecia, 1802 roku 8 września, odbyła się tu pod prezydencyą Bułhaka generalna (ostatnia) kongregacya (prowincyałne kapituły jeszcze bywały; tak np. w 1810 roku zebrała się w Torokaniach), na której obrano na generała Zakonu O. Justa Hussakowskiego, byłego prowincyała ruskiego, a prowincyałem mianowano litewskim O. Paschazego Leszyńskiego (często, mylnie, Leszczyńskim nazywanego), opata na Leszczu, ale rząd rosyjski nie utwier-

¹⁾ Dekret ten wydrukowany in extenso w Aktach Wilen., tom XVI, p. 241, nr. 170.

²⁾ Stebelski: Ostatnie prace, l. c. p. XCII.

³⁾ Z wizyty klasztornej, o której zaraz mówić będziemy.

⁴⁾ Są Lisowczyce w powiecie brzeskim w gminie wojskiej, dobra teraz Gutowskich, a także w tymże powiecie — Lisowczyce-Rusiły posiadłość Sufczyńskich z folwarkiem Joalin-Bazyliany; zapewne w tym Bazylianie mieli własność.

dził tej kongregacji i dostojęństwo generała nawet zupełnie skasował¹⁾, co nastąpiło w 1804 roku w lutym.

Mamy dość wyczerpujące wiadomości o tym klasztorze z roku 1804²⁾, które tu streszczamy.

Klasztor o jednym piętrze zbudowany we trzy linie z muru; linie poboczne miały długości 22 sążni³⁾, a średnia 22¹/₂; znajdowało się w nim cel zakonnych 15, a oprócz tego — refektarz, kuchnia, izba dla gości, infirmarya etc.; obok klasztoru — stajnia i wozownia także murowane, a z drzewa — szpichlerz i lodownia.

Kapłanów mieszkało wtedy 11, dyakonów 3, kleryków 13, laików 3, razem 30 zakonników.

Kapłani. O. Atanazy Falkowski, były protoarchimandryta, potem wizytator klasztorów, który profesję uczynił w Byteniu w 1763 roku, a dawał mu ją O. Dedul, przełożony natenczas byteński.

O. Ambroży Kalinowski, superior, profes byteński z roku 1772, śluby zakonne złożył w ręce O. Jana Sawaszkiewicza, magistra novitiorum.

O. Jan Damascen Rymaszewski, także profes byteński z roku 1763, przyjęty przez O. Teoktysta Denesewicza, magistra nowicyatu.

O. Dyonizy Romanowski (przyszły, zapewne, prowincjał), profesję na ręce O. Marcina Błaganowskiego, magistra nowicyatu, składał w Berezweću w 1774 roku.

O. Grzegorz Dołmat, wikary, profes byteński z roku 1768, przyjmował jego profesję O. Samuel Nowicki, naówczas przełożony w Byteniu, potem znany opat polocki z nominacji nuncjusza Litty.

O. Władysław Połkotycki, profesor i kasjer, również też profes byteński z roku 1793, vota zaś jego przy-

¹⁾ Zapiski O. Łukasza Sulżyńskiego, drukowane po rosyjsku w Trudach Kiew. duch. Akad. 1867 roku, październik p. 126 i następujące.

²⁾ Actum visitationis, kopia współczesna, rękopis w ręku piszącego.

³⁾ Sążeń = 6 stopom paryskim.

jął O. Martyanin Stefanowski, owoczesny przełożony ławryszowski.

O. Wincenty Lipowski, profesor, profesję uczynił w Byteniu w 1798 roku w przytomności O. Grzegorza Dołmata, wtedy spowiednika byteńskiego.

O. Nikodem Stołyhwa, konsultor, profes byteński z roku 1764, a przyjęty przez O. Nikodema Karpińskiego, przełożonego w Byteniu.

O. Pelagiusz Karnacki, zakrystyan, profesję uczynił w roku 1785 w ręce O. Porfirego Ważyńskiego, biskupa chełmskiego.

O. Bonifacy Kozerski, profes byteński z roku 1801, przyjęty przez O. Tadeusza Lebiedzińskiego, exprowincjała.

O. Tryfon Knyszewski, prokurator, czynił profesję w 1801 roku w Byteniu, a dawał ją O. Joachim Dołński, przełożony byteński.

Dyakonowie. Stefan Papecki, profes berezwecki z 1802 roku, przyjęty przez O. Fortunata Gintowta, wtedy superyora w Berezweću, potem znanego opata kobryńskiego, zakonnika powszechnie szanowanego.

Joanicyusz Tarasewicz uczynił profesję w Byteniu w 1801 roku, daną przez O. Sylwestra Antonowicza, oficjała wtedy konsystorza brzeskiego, zasłużonego męża w Zakonie.

Barlaam Jakubowicz wykonał profesję też w Byteniu w roku 1803, którą dał O. Tadeusz Lebiedziński, exprowincjał.

Pomiędzy klerykami profesów byteńskich było 8: Jan Juszkiewicz z roku 1802, Fabian Snarski z roku 1801, Sofroni Kamiński z roku 1801, Jonasz Skwierczyński z roku 1802, Wiktor Bosiacki z roku 1803, potem długo męczony za wiarę, Benedykt Jurgielewicz, Korneli Zajkowski z roku 1804 i Sozonty Uszacki z roku 1804, profesów berezweckich 5: Maksymilian Bęczkowski z roku 1802, Ignacy Ja-

chimowicz z roku 1802, Józef Małyszewicz z roku 1804, Joachim Konarzycki z roku 1803 i Dyonizy Grabowski z roku 1803.

Laicy: Benedykt Sienkiewicz przyjęty w 1778 roku w Byteniu, Gerwazy Kuźmiński także w Byteniu w 1795 roku i Wiktor Bożyczko, kandydat jeszcze.

Przy tym klasztorze istniały studia zakonne początkowe, zaprowadzone, jak się zdaje, przed rokiem 1780. Wyżej wzmiankowana wizyta kanoniczna głosi, że uczono tu: po łacinie, po polsku, po rosyjsku, historyi, geografii i arytmetyki. Taki program był zwykły i znaleźliśmy jedną tylko gdzieś wzmiankę, że około 1812 roku wykładano (zapewne czasowo) wymowę. W czasie owej wizyty uczniowie tych nauk początkowych byli podzieleni na dwa działy, po 9 w każdym (zapewne i laików zaliczano do tej kategorii), w jednym nauczał O. Lipowski, a w drugim O. Półkociecki, gdzie przechodzono ciąg dalszy tych nauk i zakończenie zupełne.

Jako znakomitszych uczniów tej szkoły zakonnej wymienić możemy, oprócz O. Wiktora Bosiackiego, O. Jozafata Słobodzkiego, co się tu uczył w roku 1781, potem dalsze odbywał studia w Wilnie i Rzymie, był opatem kobryńskim i zamęczony za wiarę w Zahorowie na Wołyniu — jak to mówiliśmy obszerniej na innem miejscu — O. Onufrego Falkowskiego, który się urodził c. 1779 roku, w 1803 roku otrzymał święcenia kapłańskie, wzorowo sprawował polecone sobie urzędy i godności, i także w Zahorowie był internowany, ale się nie poddał i wytrwał do końca, O. Herakliusza Lebela (ur. circa 1782), uczącego się w Torokaniach w 1800 roku, kapłana od roku 1807, superyora potem w Iłkuście, wreszcie w 1842 roku w Kursku nękanego za Unią, której do śmierci wiernym został, O. Bonifacego Kozakiewicza, także wyznawcę; ale znamy innych wielu, co do śmierci katolikami zostali.

Byli jednak i tacy wychowañcy tego zakładu, którzy nie mieli tyle charakteru mocy i — upadli!... Do nich należy:

Jozafat Wyszatycki, Nikodem Marcinowski, Tadeusz Pławski (ten uprzedził wypadki 1839 roku i w 1836 już dyzunie przyjął) i niektórzy jeszcze nadto.

Pomiędzy kierownikami tych studyów i profesorami, jako wybitniejszych, zaznaczyć należy: O. Bazylego Połońskiego, nauczającego tutaj około roku 1788, co potem był opatem grodzieńskim i szanowną w Zakonie osobistością; zmarł przed deformacją Siemaszki; Tadeusza Majewskiego wykładowego tu około roku 1811—1812, doktora teologii i filozofii Uniwersytetu wileńskiego, konsultora następnie prowincyi i t. d., męża znanego z głębokiej nauki; Sofroniusza Kamieńskiego etc.¹⁾

Następnie wizyta wylicza także sprzęty srebrne w kościele: szata i korony na obrazie M. B., jakoteż 2 blachy po bokach, imię Pana Jezusa i Maryi wyrażające; na obrazie Chrystusa Pana — korona cierniowa, serce, 3 gwoździe i tabliczka; na obrazie św. Onufrego — opasanie na biodrach, korona i krucyfik; monstrancya (wyzłacana), puszka (wyzlacana także), kielichów 8, łyżeczek do rozdawania komunii 2, gwiazd 2, krzyż z postumentem i pasyą (wszystko to wyzłacane), oprawa ewangelii, kadzielnica z łódką, łyżeczka do tego, krzyż srebrny także, dęty »ponośny«, pastorał, taca z nalewką etc. W zakrystyi aparatów 44, mitra z lamy srebrnej ze złotym galonem, druga mitra żałobna, kapy różne, alby rozmaitego rodzaju, 38, komeszek 6 par, humerałów 26, korporałów 20, puryfikarzy 72, obrusów ołtarzowych 8, antepedów 9, antyminsów 8, płaszczonica, baldachim, grób na płótnie, dywany, sukno na stopnie ołtarzy, poduszek ołtarzowych 6 i t. d. Były organy o 10 głosach, dzwonki ołtarzowe, 8, przy zakrystyi 2, sygnaturka, lichtarze cynowe, trybularze i t. p. rzeczy.

Pomiędzy księgami cerkiewnemi wymieniony jeden mszał

¹⁾ Wiadomości o nich czerpaliśmy z pamiętników Siemaszki i biograficznych zapisek o superyorach prowincyi litewskiej w 1827 roku, będących, jako manuskrypt, w ręku piszącego.

łaciński. W bibliotece znajdowało się z 800 dzieł różnych w rozmaitych językach, przeważnie po łacinie i po polsku.

W izbach gościnnych wisiały portrety cesarza i cesarzowej, stały tam 3 stoły składane, stół »formiowany« z warcabnicą, stół »ordynaryjny« z szufladami, stołów »falszmarmurowych« 2, kanap obitych 4, krzesel obitych 12 i t. d.

W celi »starszeńskiej« i garderobie: stołów 3, krzesel 7, »kantorka« z szufladami, »kantorka« na skład korzeni, a w niej: kaszy funtów 20, cukru głów 4, pieprzu zwyczajnego 3 f., angielskiego 2 f., imbiru 2 f., cynamonu $\frac{1}{2}$ f., ryżu 20 f., krup perłowych 15 f., liścia bobkowego 2 f., saletry 15 f., migdałów 8 f., rodzenków dużych 10 f., małych 6 f. etc.

W kredensie: waz dużych 5, mniejszych 4, okrągłych 2, półmisków 10, mniejszych 8, salaterek 8, mniejszych 10, talerzy głębokich tuzinów 4, płytkich tuzinów 6 (wszystko to z fajansu), nożów par 12, łyżek różnego rodzaju 50, półmisków cynowych 6, filiżanek porcelanowych 12 par i tyleż fajansowych, imbryczki, szklanki, kieliszki, tace i t. p.

W refektarzu: obrazów 7, stołów 6, krzesel 6, zydlów 10, szaf 2, obrusów rozmaitych 16, serwet różnych 53, talerzy, znowu cynowych, 54, fajansowych 27, łyżek cynowych 34, nożów par 30, szklanek 30, lampeczek 16, karafinek 12 etc.

W spiżarni: mąki pszennej pyłkowej, sitnej, krup jęczmiennych, owsianych, gryczanych — po czterech¹⁾, grochu 2 czterech, łożu $\frac{1}{2}$ kamienia, soli włodawskiej 2 beczki²⁾, a krymskiej 6 czterech.

W westyarni: sukna czarnego 25 łokci, samodziału 11, płócienka moskiewskiego 15 łokci, płótna tkackiego 100 łokci, »poczesnego« tyleż, »kuźelnego« 80, kozuchów 7, skór rozmaitych 20 i t. d.

W piwnicy: wina francuskiego oxeftów 3, miodu trojniaku beczek 2, zwyczajnego 3, oliwy — antalik, wódki cukrowej 4 garnce.

¹⁾ Cztery = 64 garncom.

²⁾ Beczka litewska 72 garnce.

W stajni: koni 6, klaczy 2, ogierów 2.

W wozowni: kocz z pudłem zielony, takiż czerwony, koczyk na resorach, »drażki« kute, bryka kuta, bryczka kuchenna, kałamaszek zwyczajnych 2, sanie z pudłem i sanie zwykłe.

W masztalni: szorów ozdobnych juchtowych 5, półszorów 4, chomątów prostych 4, siodel 3, derk 12, uździenie 12, sukno na sanie podszyte niedźwiedziami i t. d.

W spichrzu: słoniny połów 12, sadeł 8, kindziuków 6, półgasków par 15, ryby »więdłej« sztuk 100, sztokfisu 30, gruszek suszonych — czterech, serów kop 3, miodu patoki garncy 3, śledzi beczek 2, wódki zwyczajnej 100 garncy; żelaza snopów 3, szkła tafli 20, kozuchów dla czeladzi 6, żyta czterech 10, jęczmienia 5, pszenicy 3, chmielu pudów 2 (t. j. 80 f.), mąki żytniej 8 czterech etc. Dotąd z owej wizyty.

O. A. Kalinowski zostawał tam superyorem jeszcze lat kilka; zastajemy go nawet w 1807 roku¹⁾; kto po nim bezpośrednio objął tam rządy — nie wiemy!

Aż dopiero w roku 1818 znany nam przełożony torokański — O. Jozafat Raczyński²⁾, który się urodził około roku 1767; do zakonu wstąpił 1784 roku, potem się uczył w klasztorze antopolskim, w Wilnie, w Żyrowicach; w Szkole Głównej Litewskiej był 1785—1788, święcenia otrzymał kapłańskie w 1794 roku, a potem sprawował różne w zakonie urzędy, jako nauczyciel i przełożony; w 1814 roku mianowany konsultorem prowincyi, a potem, od 1818—1826, superyorował w Torokaniach, skąd go posłano na przełożonego do Antopola. Dalsze jego losy — nieznane.

Zaraz był po Raczyńskim superyorem — O. Jozafat Cywiński³⁾; pochodził on ze szlachty litewskiej, urodził się około roku 1762 i, skończywszy lat 18, wstąpił do Bazylianów, pobierając nauki naprzód w Torokaniach (1780—1782),

¹⁾ Kalendarzyk wileński na rok 1807.

²⁾ Zapiski biograf. przełożonych litw. prow. w 1827 r., ut supra.

³⁾ Zapiski biograficzne, ut supra.

potem w klasztorze antopolskim (uczył się tam wymowy), następnie uczęszczał do Szkoły głów. litw. (do roku 1786), teologię studiował w Żyrowicach, zostawszy poprzednio kłanem (1788 roku). Odtąd zaczyna się jego działalność na innych polach, jako eklezjarchy przy kościele św. Sergiusza i Bakcha w Rzymie, sekretarza biskupa brzeskiego, przełożonego klasztoru różańskiego, iłkuśtańskiego, brzeskiego, skąd go przeniesiono (w 1826 roku) do Torokań. Tu już miał, wkrótce, zadanie trudne, bo się zetknął z gospodarką Siemaszki, który, ostatecznie, był z niego zadowolony, chociaż niema wyraźnych śladów i dowodów, aby Cywiński zaparł się Unii, a umarł przed ostateczną katastrofą; roku jego śmierci nie znamy, wiemy jednak, że w 1833 roku superyorował jeszcze w Torokaniach, gdzie do tego czasu zostawało wszystko po dawnemu, ale Siemaszko nie chciał tego dłużej tolerować: zawezwał O. Cywińskiego do Żyrowic i kazał mu tam się uczyć odprawiania mszy podług, rzekomo, przepisów wschodnich, t. j. dyzunickich; O. Jozafat nauczył się tego i obiecał wprowadzić takie obrzędy w Torokaniach i sam celebrował podług tego nowego ceremoniału w obecności Siemaszki w Żyrowicach, zyskawszy zupełną od niego aprobatę. To też gdy Siemaszko zjechał do Torokań na wizytację przy końcu sierpnia tegoż roku, to ze wszystkiego był kontent, chwalił Cywińskiego i, pragnąc mu zmniejszyć pracę w zarządzie klasztoru, a także ze względu na jego podeszłe lata, wyznaczył mu pomocnika w osobie wikarego, O. Ignacego Proniewicza, na którego Siemaszko bardzo liczył, ale — się zawiódł zupełnie...¹⁾.

Słów kilka powiemy o O. Proniewiczu.

O. Ignacy w 1833 roku był przełożonym klasztoru antopolskiego; gdy Siemaszko ten klasztor skasował, to przeniósł go w charakterze wikarego do Torokań, lecz tam zostawał on niedługo, ponieważ w roku następnym powołano jego do zarządu opactwem kobryńskim, usuwając stamtąd

¹⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 16, 20, 79.

zaczynającego opata O. Słobodzkiego. Ale, zapewne, już tu S. przekonał się, że O. Ignacy nie będzie kreaturą poddającą się... To też O. Proniewicz prosił, w 1838 roku, o pozwolenie przyjęcia obrządku łacińskiego, lecz — na próżno; zamiast tego posłano go na pokutę do byteńskiego monasteru, a potem internowano go w czasowym klasztorze dla Bazylianów w Kursku w charakterze wikarego i tam trzymano go aż do roku 1842, kiedy zamknięto tę siedzibę wiernych wyznawców Unii, a potem — wywieziono go dalej na wschód. Wytrwał on aż do śmierci¹⁾.

Przy tej sposobności wymienimy kilku innych, znanych nam wikarych w Torokaniach: O. Juliana Bohdanowicza, jak się zdaje, na tem stanowisku był pomiędzy rokiem 1815—1818 (ur. c. 1779 roku, do zakonu wstąpił 1792, kapłanem w 1802 roku); O. Piotra Szpakowskiego około roku 1821 (ur. c. 1781 roku, w zakonie w 1798, kapłan 1803 roku, magister filozofii z roku 1806); O. Marcellego Jaroszewskiego 1825 roku (ur. około 1759 roku, prof. złożył 1781 roku, święcenia kapłańskie 1787 roku, w Szkole Główn. Litew. uczył się od roku 1782—1785) przysłany do Torokań z Chomska, gdzie był superyorem²⁾.

Jak długo jeszcze w Torokaniach rządził O. Cywiński — nie wiemy z pewnością: O. S. Czarnorucki³⁾ twierdzi w swoich pamiętnikach, że tam go zastał jeszcze w 1836 roku; czy dobrze dopisała pamięć O. Czarnoruckiemu — nie wiadomo; nam się zdaje, że, może, trochę już wcześniej przeniósł się on do wieczności, chociaż wyraźnych na to wskazówek — nie mamy.

Po śmierci Cywińskiego oddano Torokanie w zarząd

¹⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 41, 79, 378, 379, 395, 424, 437, 666.

²⁾ Zapiski biograficzne, ut supra.

³⁾ Z notatek 80-letniego starca Litwina-Unity w Przeglądzie Lwowskim roku 1875, p. 689.

Antoniemu Zubce¹⁾ — o tych czasach powiemy później — a uposażenie tego klasztoru przeznaczono na dobra stołowe dla episkopa²⁾, dochody zaś z dóbr torokańskich wynosiły wtedy rocznie rs. 4.759 i kop. 62³⁾. Smutnej pamięci Zubko niedługo gospodarował w majątkach, należących do Torokań: na początku 1841 roku »namiestnikiem« torokańskim był już January Stulgiński. O nim potrzeba wzmiankę uczynić.

Rodził się on w Witebskiem około 1778 roku, był szlachcicem, uczył się w Tołoczynie u Bazylianów i, ukończywszy te szkoły, wstąpił do Zakonu, mając lat 24, potem kształcił się w Żyrowicach i Uniwersytecie wileńskim, pomiędzy rokiem 1806 (a może i trochę wcześniej) i 1808; tymczasem otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął działalność pedagogiczną (w Brześciu, Borunach i innych miejscach), a w 1821 roku został doktorem teologii; w tymże samym czasie mianowano go administratorem klasztoru byteńskiego, trzecim konsultorem i potem superyorem w Ławryszowie i rektorem seminaryum brzeskiego⁴⁾.

W Ławryszowie superyorował lat kilka, aż do skasowania tego klasztoru⁵⁾ i w kwietniu 1834 roku przeniesiono go do Bytenia, ale tam, jak widać ze wszystkiego, nie chciał się poddać Siemaszce, który go za karę internował w Luba-

¹⁾ Antoni Zubko, syn parocha unickiego w arcybiskupstwie połockiem, uczył się w seminaryum połockiem, potem go posłano do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie się od roku 1818—1822 kształcił i stopień otrzymał magistra teologii, następnie był profesorem tegoż seminaryum, rektorem w Żyrowicach, sufraganiem wileńskim, episkopem mińskim; odznaczał się wrogiem usposobieniem dla katolicyzmu i Polaków, wcześniej zjednany sobie przez Siemaszkę, zostawił elukubrację o Unii, drukowaną w »Ruskim Wiestniku« t. LIII — bez znaczenia doniosłego.

²⁾ Notatki Czarnoruckiego, l. c. p. 151 i pamt. Siemaszki t. III, p. 379, 474.

³⁾ P. Bobrovskij: Rus. gr. unijatskaja Cerkov pri Aleksandri I, Petersbr. 1890, p. 254.

⁴⁾ Zapiski biograficzne, ut supra.

⁵⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 58, 531, 552, 557, 577, 609, 625.

rze; tam Stulgiński stracił hart duszy i wydał na siebie cyrograf przy końcu lipca 1840 roku, za co Siemaszko do łask go swoich przywrócił i na początku roku następnego zastał go Siemaszko w Torokaniach w charakterze »namiestnika«, wypełniającego gorliwie rozkazy Siemaszki, który mu wyznaczył w tym roku 120 rs. gratyfikacyi. Stulgiński, podobno, dość jeszcze znośnie postępował z »epitymistami« (t. j. katolikami) torokańskimi, co się Siemaszce niepodobało, więc skazał Stulgińskiego za to na pokutę publiczną (po dziesięć pokłonów na jutrzni, mszy i nieszpórach w obecności wszystkich zakonników i starszyny dekanalnej); potem jednak nie usuwał go Siemaszko z Torokań, gdzie go jeszcze w 1842 zastajemy roku.

Dalsze losy tego byłego wychowanka głównego seminaryum wileńskiego nie są nam wiadome i nie wchodzą w zakres tej pracy.

Ale się cofnijmy wstecz o jakie lat dziesięć i zagłębimy, co się wtedy w Torokaniach działo.

Gdy Siemaszko rozpoczął deformację kościoła unickiego, zamknął mnóstwo klasztorów bazyliańskich, to w pozostałych niektórych urządził więzienia, właściwie mówiąc, w których męczył wiernych kościołowi Bazylianów i duchowieństwo świeckie, nie dające się nagiąć do woli jego. Takich, pierwszorzędných, internatów więziennych było cztery (ale istniały i drugorzędne): Byteń, Torokanie, Lubar i Zahorów (na Wołyniu), gdzie najśrodsze męki unitom zadawano.

Otóż wymienimy tu niektórych Bazylianów, internowanych czasowo w klasztorze torokańskim. Nie wszyscy oni wytrwali w wierze, nie wszyscy mogą się nazwać męczennikami aż do śmierci, ponieważ pewna ich liczba, niewytrzymawszy katuszy, upadła, ale, w każdym razie, wspomnienie, choćby pobieżne, im się należy.

O. Bazyli Rusiecki, superyor różański, po skasowaniu tego klasztoru przeniesiony do Torokań w 1834 roku, skąd

awansował na większe prześladowanie do Lubaru, gdzie się poddał Siemaszce w lipcu 1840 roku, otrzymawszy w roku następnym gratyfikacji 90 rs. (trzecia, co do wielkości, kwota). Rodził się on około roku 1774 na Litwie, pochodzenia był szlacheckiego, w Wilnie uczył się 1794—1797 roku w Szkole Głównej matematyki i nauk przyrodniczych, a od 1797—1801 roku teologii w Żyrowicach i Wilnie; kapłanem został w 1799 roku, piastując potem wiele różnych urzędów i godności¹⁾.

O. Tryfon Knyszkowski w 1834 roku z klasztoru wołniańskiego przystąpił do Torokań. Ten w 1841 roku już do Unii nie należał i Siemaszko dał mu 60 rs. gratyfikacji²⁾.

O. Bisaryon Pawłowicz z Ławryszowa powołany do Torokań w tymże czasie (1834 roku) na pokutę; co się z nim potem stało — nie wiadomo, Siemaszko nie wspomina o jego skaptowaniu i mówi tylko o bytności w Torokaniach³⁾.

O. Felicjan Kołtataj, przedtem Filaret, razem z O. Pawłowiczem przyjechał do Torokań z Ławryszowa; o nim Siemaszko podaje wiadomość taką: będąc Bazylianinem (nie powiada kiedy), opuścił ten zakon i przeszedł do Benedyktynów w Nieświeżu, pod imieniem Felicjana, a stamtąd znowu aspirował do wschodniego obrządku; aby wypróbować to jego postanowienie, wysłał go Siemaszko do monasteru słuckiego św. Trójcy, dyzunickiego, oddawszy tam pod nadzór zwierzchności w 1841 roku; co z nim potem uczyniono — nie wiadomo⁴⁾.

O. Józef Prawosudowicz z Drohobuża, na Wołyniu, po zniesieniu tego opactwa przyjechał w 1834 roku do Torokań; w 1841 roku już mu 60 rs. przeznaczono⁵⁾, gdy Unię porzucił.

O. Włodzimierz Trzeciakowski, superyor nowogródzki,

¹⁾ Zapiski biograficzne i Pamięt. S. t. III, 50, 531, 557.

²⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 57, 558.

³⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 57.

⁴⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 57, 589.

⁵⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 58, 558.

po skasowaniu klasztoru owego sławnego w Nowogródku, w 1834 roku, przeniesiony także do Torokań; potem był w Wilnie, a ponieważ Siemaszko »nie mógł tam na niego liczyć«, to w 1839 roku posłał go do Bytenia i tam się on nie poddawał; zmniejszano mu za to habitowe, jako »nielojalnemu«; o tem, żeby go zjednał sobie Siemaszko — nie ma śladów, musiał więc wytrwać w wierze.

O. Trzeciakowski pochodził ze szlachty wołyńskiej, przyszedł na świat około 1764 roku i, mając lat zaledwie 14, wstąpił do Zakonu, kontynuując tam nauki potrzebne; w 1788 roku wyświęcono go na kapłana, później był superyorem nowosieleckim, rakowskim, darewskim, wołniańskim, nakoniec nowogródzkim¹⁾.

O. Epifaniusz Szelepin także z Nowogródka wtedyż przyjechał do Torokań; o apostazji jego niema wzmianki²⁾.

O. Konstanty Rejmer z klasztoru rakowskiego przeniesiony do Torokań w 1835 roku po kasacie siedziby bazylikańskiej w Rakowie; następnie rządził opactwem w Kobryniu, skasowaniem w 1838 roku, a dobra jego, 409 poddanych płci męskiej, przyłączono do Torokań, z tem, aby one utrzymywały istniejącą tam szkołę duchowną. Rejmer, będąc już w Kobryniu, został »podpiskowym«, t. j. zjednanym sobie dla dyzunii³⁾.

O. Longin Niewmierzyński, nam się zdaje, że nazywał się on Niewmierzycki (bo taka jest rodzina szlachecka, z której on pochodził) jednocześnie z Rakowa przyjechał z Rejmerem, ale już przedtem czas jakiś był w Torokaniach. O jego apostazji — śladów niema⁴⁾.

O. Samuela Czarnoruckiego internowano w Torokaniach

¹⁾ Zapiski biograficzne ut supra i Pamiętniki Siemaszki t. III, 128, 454, 547.

²⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 128.

³⁾ Pamiętnik Siemaszki t. II, p. 30, t. III, p. 378, 380.

⁴⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 54, 147.

dwa razy: w 1836 i 1840 roku; o tym sławnym wyznawcy mówiliśmy już gdzieindziej ¹⁾).

O. Eliaz Andruskiewicz także był męczony tutaj; o nim pisaliśmy osobno ²⁾).

O. Wiktor Bosiacki, lumen Ordinis, zasługuje na to, aby o nim słów kilka powiedzieć. Był to szlachcic litewski, który ujrzał światło dzienne około roku 1785; pierwotnie pobierał nauki w Żyrowicach i tam, zapewne, rozmiłował się w zakonie bazylińskim, do którego wstąpił w 1802 roku i w Bytenu uczynił profesję, a dawał mu ją O. Tadeusz Lebie-dziński, ex-prowincyał, znana osobistość w świecie bazylińskim; potem parę lat (1803—1805) uczył się w Torokaniach, a następnie przeszedł wymowę w Bytenu, logikę i matematykę w Żyrowicach, w uniwersytecie Wileńskim studiował filozofię, otrzymawszy tam stopień magistra w 1811 roku, teologii uczył się w Borunach i Ławryszowie (od 1812 do 1814 roku), będąc już kapłanem od roku 1811. Później zaczyna sam uczyć: w Borunach matematyki i fizyki, w Ładach, gdzie także był prefektem szkolnym, piastując tę samą godność w Borunach do roku 1823; od tego czasu trzy lata wykładał też same przedmioty klerykom bazylińskim w Wilnie; w 1826 obrano go na sekretarza prowincyi i wizytatora klasztorów. W roku 1834 był superyorem w Wilnie lat kilka i tam miał już różne nieprzyjemności i polecenia, których nie chciał i nie mógł wypełnić, co, zapewne, było przyczyną jego degradacyi i internowania w Bytenu skąd go przeniósł Siemaszko do Torokań 1838 roku, gdzie nie tak mógł »gorszyć swoją nieumiejętnością odprawiania obrzędów religijnych« (t. j. po dyzunicku); w Torokaniach zaś kazał się mu Siemaszko ich uczyć; ale O. Bosiacki tego nie chciał uczynić i utrzymywał jeszcze innych tam »pokutników« w Unii i prawowierności, to już było zbrodnią w oczach

¹⁾ Notatki jego, ut supra, p. 689, 692 i »Z przeszłości powiatu wołkowyskiego«.

²⁾ Lista opatów grodzieńskich na Koloży. Kraków, 1905.

Siemaszki, na którego rozkaz wysłano O. Wiktora w 1839 roku, w styczniu, w głąb Rosyi, podobno, do Putywła, do monasteru Mołczano-Sofroniewskiego, przynajmniej przy końcu tego roku tam się znajdował. Nadto wiadomo, że później był męczony w Nieżynie w dyzunickim monasterze, ale to wszystko wytrwał i umarł katolikiem ¹⁾).

O. Ignacy Baszniański, syn Mikołaja, to znowu drugi ze sławnych męczenników-wyznawców. Pochodził on z Galicyi, gdzie się urodził około 1786 roku; uczył się naprzód w Brodach i Zbarażu do roku 1804, w którym wstąpił do Zakonu w Poczajowie, kończąc w nim nauki pierwsze i pobierając je potem w Lubarze, Krzemieńcu, a potem kształcąc się w uniwersytecie Wileńskim, ukończywszy tam studia ze stopniem magistra filozofii w 1812 roku. Następnie był profesorem w Lubarze, od roku 1812—1817, później tam prefektem 1817—1819 ²⁾), dalej w Owrużu na takichże stanowiskach, w Kaniowie i Humaniu; we Włodzimierzu w 1827 roku zastajemy go jako przełożonego klasztoru i szkół owych niegdys głośnych, a jednych z najstarszych zakonu tego. W roku 1834 jeszcze był we Włodzimierzu w charakterze superyora, ale od tego czasu zaczyna się jego żywot męczeński: w 1839 roku w marcu z Torokań (zapewne, już tam był wcześniej przysłany) wywieziono go do Kurska, do nowo utworzonej tam siedziby dla »uporczywych« Unitów. O. Ignacy był tam mianowany spowiednikiem i zostawał aż do zamknięcia tego klasztoru po roku 1842. Wydał mu Siemaszko w tym czasie śliczne świadectwo, zaliczając go trzeciej kategorii »pokutników«, o których twierdził: że wszyscy już są w podeszłych latach, wogóle prowadzenia są dobrego i niema prawie nadziei, aby się kiedy nawrócić mogli (t. j. odstąpić od swojej

¹⁾ Zapiski biograficzne i Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 44, 51, 64, 142, 178, 226, 227, 229, 387, 413, 487, 583.

²⁾ Z tego czasu pochodzi Mowa (druk bez miejsca, in 4°, str. 8) na obchodzenie rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra I do uczniów szkół lubarskich dnia 12 marca 1818 roku, przez Ig. Baszniańskiego, prefekta szkoły i nauczyciela fizyki, filozofii magistra, miana.

wiary). Dalsze losy naszego męczennika nie są nam niestety znane; ale wiemy napewno, że umarł katolikiem. Heleniusz (Wspomnienia narodowe) mówi, jak zwykle nie cytując źródeł, że z Kurska go na Wołyń przysłano¹⁾.

O. Gerwazy Hrynciewicz na początku 1840 roku z Torokań wywieziony w głąb Rosyi, skąd nie wrócił i wytrwał w wierze. O nim wiadomo, że był nauczycielem w klasztorze wileńskim i odznaczał się tam zasadami katolickimi; w 1839 roku wysłał go za to Siemaszko do Bytenia, potem do Torokań, nakoniec z granic Litwy zupełnie usunął²⁾.

O. Arseniusz Wokuliński dzielił we wszystkim los O. Gerwazego i jednocześnie z nim zasłany do Rosyi; aby został tam dyzunią — niema na to dowodów³⁾.

O. Tytus Illicki również też z dwoma poprzednimi w 1840 roku z Torokań do Rosyi wyprawiony, gdzie, zapewne, męczeńskiego dokonał żywota, bo już o jego poddaniu się nie wspomina Siemaszko, który w roku 1834 wysłał O. Tytusa z Wilna do Baru, w roku 1839 był on w Borunach⁴⁾.

O. Tymoteusza Aleksandrowicza w 1833 roku przeniesiono z Torokań do Bytenia, a w roku następnym posłano go znowu do Krzemieńca, musiał być nieposłuszny Siemaszce; przed rokiem zaś 1840 powtórnie go do Torokań powołano, gdzie już w marcu tego roku dał na siebie cyrograf i Siemaszko się uspokoił, a w roku następnym przeznaczył mu 60 r. honorarium⁵⁾.

O. Stefan Sobolewski na początku 1841 roku był w Torokaniach i przełożony referował o nim, że wcale nie życzy sobie przyjąć dyzunii i nigdzie niema wzmianki, aby ją przy-

¹⁾ Zapiski biograficzne, ut supra, Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 53, 424, 666.

²⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 454, 481, 482, 502.

³⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 481, 482, 494, 502.

⁴⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 54, 454, 481, 482, 502.

⁵⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 41, 54, 509, 557, 845.

jął. Wiadomo jeszcze o O. Stefanie, że w 1835 roku, po skasowaniu klasztoru kasuckiego posłano go do Borun¹⁾.

O. Demecyan Pasynkowski razem z O. Sobolewskim w 1841 roku mieszkał w Torokaniach i nie chciał słyszeć o dyzunii; żył jeszcze w 1845 roku²⁾.

O. Jozafat Manaczyński również też z dwoma poprzednimi w 1841 roku był w Torokaniach, dzieląc ich myśli i przekonania; w tym samym roku wysłano go w głąb Rosyi; aby tam zaparł się wiary — świadectwa na to niema³⁾.

O. Dyonizy Onyszkiewicz też w 1841 roku w Torokaniach był internowany, prześladowany, ale Unii porzucić nie chciał. Przedtem sprawował on obowiązek kapelana Bazyliank w Mińsku i z niemi przyjechał do Miadzioł⁴⁾.

O. O. Pafnucym Bereżyńskim mało mamy szczegółów i wiemy tylko, że w 1841 roku był w Torokaniach i, jak i jego bracia zakonni, nie życzył sobie katolicyzmu się wyrzec⁵⁾.

O. Sebastian Kułakowski należał także do tej drużyny owoczesnej w Torokaniach, dzielnie trzymającej się wiary⁶⁾.

O. TeodozysZ Zdżarski, wierny kolega poprzednich, cierpiący z nimi prześladowanie za wiarę, której się zaprzec nie chciał i jeszcze w 1847 roku znęcano się nad nim w Torokaniach, chociaż to nie zmieniało wcale jego przekonania. Kiedy się urodził O. TeodozysZ, syn Aleksandra, nie wiemy, niestety, ale jest nam wiadomo, że pochodził ze stanu duchownego i uczył się naprzód w szkołach włodzimierskich bazylikańskich do roku 1800, wstąpiwszy do Bazylianów we dwa lata później; studia zakonne ukończył w 1806 roku; wyświęcony na kapłana w tymże czasie, zaczął sam nauczać i sprawować różne obowiązki w Zakonie, a w roku 1819

¹⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 147, 192, 193, 552.

²⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 552, 845.

³⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 552, 573, 574, 575.

⁴⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 63, 98, 126, 552.

⁵⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 552.

⁶⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 552.

mianowano go »prezydentem« (t. j. zastępcą niby) opata dubieńskiego i na tem stanowisku lat kilka zostawał¹⁾.

O. Paulin Dzieliński wymieniony razem z innymi wyznawcami, którzy w Torokaniach prześladowanie cierpieli i razem w 1841 roku mieszkali. O. Dzieliński z O. Manaczyńskim zasłani następnie w głąb Rosyi; wytrwali w wierze obydwu²⁾.

O. Arseniusz Błażewicz, znajdujący się natenczas (w 1841 roku) w Torokaniach, był w liczbie tych, co się do śmierci katolicyzmu wiernie trzymali³⁾.

Charakterystyczna jest odezwa Siemaszki z tego czasu, 7 stycznia 1841 roku, do przełożonego monasteru torokańskiego, który referował Siemaszce, że owych 9 zakonników (wyżej wyliczonych) nie chce wcale przyjmować dyzunii. Episkop litewski odpisał mu na to, że ponieważ cerkiew unicką przyłączono do panującego w Rosyi wyznania, więc tem samem wszyscy byli unicy należą już do tego wyznania, zgodzenie się przeto tych zakonników na przyjęcie panującego wyznania już nie potrzebne, ponieważ oni należą do niego wskutek ogólnego złączenia Unii z panującym wyznaniem⁴⁾.

A zatem, według tej logiki, wolnej woli nie potrzeba i bez niej przyłączają do innej wiary, narzucając ją wszystkim bez pytania.

O. Wincenty Szumilewicz mieszkał już w Torokaniach przed rokiem 1840, ale się »nawrócić« nie chciał, a więc z tego powodu zasłał go Siemaszko w głąb Rosyi, do Woroneża, do t. z. monasteru Zadońskiego; nastąpiło to na początku roku 1840. Ale tego wygnania nie mógł Szumilewicz wytrzymać i — upadł, poddawszy się Siemaszce w połowie 1842 roku⁵⁾.

¹⁾ Zapiski biograficzne, jak wyżej, Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 552, 885, 903.

²⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 552, 572, 574.

³⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 552.

⁴⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 552.

⁵⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 481, 482, 494, 502, 679, 680.

O. Wincenty Pawłowski w 1833 roku uczył się teologii w seminarjum wileńskim r. g.; co się z nim potem działo — nie wiadomo, aż dopiero zastajemy go w Torokańskim monasterze przy końcu 1839 roku, nie chcącego przyjąć dyzunii, wskutek czego Siemaszko, nie mogąc mu dać rady w Torokaniach, zasłał go do Rosyi, do Penzy do monasteru przeobrażeńkiego na początku następnego roku. Jak się zdaje, to on już stamtąd nie wrócił i umarł tam katolikiem — Siemaszko bowiem nie zaznacza jego apostazy, a takie rzeczy on zawsze bardzo skrętnie w swoich notował pamiętnikach¹⁾.

Po Stulgińskim ihumenem torokańskim został Faust Michniewicz, długo będący sekretarzem przy Siemaszce i wcześniej już bardzo jego zupełnie kreatura; ukarany potem za defraudacye znacznych sum monasterskich²⁾.

¹⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 13, 481, 482, 494, 502.

²⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 227, 360, 720, 840, 918, 984, 1002, 1003.

